№ 238. Kraków, dnia 19 Października — Piątek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** [illegible] Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Sprawy sejmowe.

Sprawozdanie komisyi wybranej dla wniosku posła Wrotnowskiego.

Wysoki Sejmie! Wniosek p. Wrotnowskiego domaga się uchwalenia załączonych do tego wniosku zasad urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności

Zasady 1 i 2 nakazują utworzenie takich kas we wszystkich miastach powiatowych i nadają im z góry charakter instytucyj powiatowych. Dalsze zasady obmyślają potrzebne dla tych kas fundusze, narzucają powiatom gwarancyę niektórych funduszów, a Wydziałom powiatowym owe obowiązki, które przy stowarzyszeniach kredytowych spełniają rady nadzorcze, poruczają ważny wpływ na czynności kas postawionych pod gwarancyę powiatów, zarządom kółek rolniczych, uprawniają każdego włościanina do korzystania z pożyczek udzielanych przez te kasy, ustanawiają nawet wysokość procentów, mających się przez kasy pobierać i wypłacać, a jednocześnie znoszą kasy pożyczkowe i kasy oszczędności, które obecnie w gminach wiejskich istnieją. Ostatnia z tych zasad poleca Wydziałowi kraj. przedsiębranie odpowiednich kroków, celem niezwłocznego utworzenia tych kas. Widocznie więc wniosek pod nazwą zasad przedstawia Sejmowi statut organiczny dla kas powiatowych, statut tak ułożony, iż mógłby bez dalszej zwłoki wejść w życie, skoroby Sejm zasady uchwalił, a Wydział krajowy regulamin i instrukcyę wydał.

Komisya przystępując do szczegółowego rozbioru tych przepisów, zasadami nazwanych, widziała się zniewoloną zastanowić się przedewszystkiem nad treścią i doniosłością przepisów objętych zasadą 3, która orzeka, jak mają powstawać fundusze powiatowych kas pożyczkowych. Zasada ta wylicza jedynaście źródeł, z których te fundusze mają być czerpane. Najważniejsze z nich są wymienione pod *c, d i f*.

W moc postanowienia pod *c)* mają wejść w skład funduszów kasy powiatowej, wszystkie zakładowe ostatnim bilansem wykazane fundusze kas pożyczkowych i kas oszczędności, istniejących w gminach wiejskich powiatu.

W moc postanowienia pod *d)* wszelkie inne kapitały, będące własnością gmin wiejskich, a nie przeznaczone na cele specyalne, mają być zajęte do funduszów kas powiatowych, a według punktu pod *f)* ma ten sam los spotkać nawet fundusze ubogich, pochodzące z kar pieniężnych.

W uzasadnieniu, poprzedzającem wniosek, wnioskodawca oblicza kapitały, którymi w powyższych punktach rozporządza, na pięć milionów złr. To więc jest rdzeń całego projektu, główna podwalina zamierzonej budowy. Jeśliby te kapitały mogły być użyte na uposażenie kas powiatowych, to można pomyśleć o wprowadzeniu w życie reszty projektu. Jeżeli nie, to cały projekt upada. Rozumie się, że w pierwszym razie należałoby resztę postanowień projektu zastąpić innemi, z ustawami i z naszą organizacyą autonomiczną zgodnemi, i niezawierającemi takich sprzeczności, jakie zachodzą w projekcie, np. między zasadą 4, przenoszącą wszystkie aktywa kas pożyczkowych gminnych na wyłączną własność kas powiatowych, a zasadą 6, w której ustanowioną jest stopa procentu, jaki kasy powiatowe mają opłacać gminom od swojej wyłącznej własności, nabytej w moc zasady 4.

Komisya po odbytej rozprawie doszła do przekonania, że kapitały będące własnością gmin nie mogą być bez przełamania zasadniczego pojęcia o prawie i o własności, odebrane gminom i wcielone do funduszów powiatowych kas pożyczkowych. Choćby chciano utrzymywać, iż pomimo twardego, a może tylko nieoględnego, lecz w skutkach swych niebezpiecznego wyrażenia w zasadzie 4, gminy zachowują prawo do zwrotu odjętej im własności, do zwrotu po latach wielu, gdy dwa lub trzy pokolenia przeminą, i że przeniesienie tych kapitałów gminnych do kas powiatowych, byłoby raczej przymusową pożyczką, to i w takim razie odjęcie gminom prawa zawiadywania swoją własnością, odjęcie na czas nieokreślony i bez względu na to, czy one dobrze, czy źle nią zawiadują, byłoby, według zdania komisyi, naruszeniem prawa, stwierdzonego ustawami, naruszeniem, którego Sejm nigdy zapewne nie zechce się dopuścić.

Co większa, przy bliższym rozbiorze owego obliczenia, którego wynikiem jest poważna suma pięciu milionów, okazuje się, że blisko cztery miliony z owych pięciu nie są nawet własnością gmin, jako takich. Są to kapitały przyznane, jako wynagrodzenia za zniesione służebnictwa. Sumy te w małej tylko części zostały przyznane gminom. Pospolicie należą one do tych członków gminy, którym prawo wykonywania służebnictwa przysługiwało. Zabór więc tych kapitałów na rzecz kas powiatowych byłby wręcz niemożebnym bez pokrzywdzenia praw prywatnych.

Z tych powodów komisya nie może doradzać Wysokiemu Sejmowi, żeby pod względem uposażenia projektowanych kas wstąpiono na drogi przez wnioskodawcę wskazane. Inne źródła wymienione w zasadzie 3, nie wystarczyłyby na takie uposażenie kas powiatowych, iżby te mogły odpowiedzieć celowi, przez wnioskodawcę zamierzonemu. Już dlatego projekt przedstawia się jako niewykonalny, i komisya wstrzymuje się od rozbioru innych postanowień, zasadami objętych.

Sprawa kas powiatowych nie jest w naszym kraju nowością. Powstają one za dobrowolną inicyatywą rad powiatowych. Kilkanaście takich kas istnieje w kraju i te rozwijają się pomyślnie. Działają one skromnie wprawdzie, jak na początek przystało, ale pożytecznie. Obok nich jest w kraju nie mało towarzystw zaliczkowych powstałych za popędem danym przez rady powiatowe i zostających pod opieką i wpływem tych rad. W gminach mnożą się kasy pożyczkowe. Bywa ich już po kilkadziesiąt w powiecie. [illegible]

Są między niemi takie, które można nazwać martwemi, gdy fundusze rozpożyczane nie powracają do prawidłowego obrotu. Ale zarzut uczyniony gminnym kasom pożyczkowym przez wnioskodawcę w uzasadnieniu poprzedzającem wniosek, [illegible] idzie za daleko. [illegible] dążność do poddania kas swoich pożyczkowych pod kontrolę Wydziałów.

Tym sposobem wytwarza się zwolna, ale na drodze organicznej, właściwy co do tych kas stosunek. Są nawet powiaty, w których gminy same zgodziły się na zespolenie zarządu swych kas. Na tej drodze, zdaniem Komisyi, [illegible] postępować należy. Przedewszystkiem zaś należy unikać takiego z góry nacisku albo zamachu, któryby wytworzeniu się właściwego stosunku na podstawie dobrej woli przeszkadzał, podejrzliwość obudzał, zrażał od wzajemnego porozumienia i przyszłość tych instytucyi raz na zawsze mógł zwichnąć.

Komisya nie poprzestając na publikowanych drukiem wykazach, pragnęła powziąć z żywych ust wiadomość o stanie tych spraw, i w tym celu zaprosiła na jedno ze swych posiedzeń, jako znawców sprawy, tych prezesów Rad powiatowych i ich zastępców, którzy zasiadają w Sejmie, i którzy też w liczbie trzydziestu uprzejmie się zgromadzili.

W powyższych uwagach starała się Komisya streścić jak najzwięźlej wrażenie odniesione z owej pouczającej narady, przy której każde wypowiedziane zdanie było poparte licznemi, z życia wziętemi faktami.

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy nad wnioskiem posła Wrotnowskiego przejść do porządku dziennego“.

Lwów dnia 15 października 1883. Przewodniczący A. Sapieha. Sprawozdawca Smarzewski.

Sejm galicyjski.

(Dwudzieste pierwsze posiedzenie z dnia 17 października).

Marszałek zagaił posiedzenie o godzinie 11 min. 30 z południa. Do protokółu wpłynęły następujące dalsze petycye:

Gmina m. Lwowa, o rozkład ciężarów kwaterunkowych i o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar. Wydział powiatowy w Nowym Targu, o utworzenie szkół ludowych w Ciechem z Subsuchem i w Białym Dunajcu. Mieszkańcy m. Podhajec, o zniesienie uchwały tamtejszej Rady gminnej, w sprawie zaprowadzenia opłaty od konsumcyi napojów spirytusowych. Wydział pow. Bohorodczański, o nadanie Wydziałom powiatowym prawa egzekutywy, dalej, w sprawie sprawdzenia reklamacyi w przedmiocie podatku gruntowego i o zmianę dotychczasowego zarządu gminnego. Wydział powiatowy w Kolbuszowej, o konsens do pobierania soli bydlęcej. Wydziały powiatowe w Podhajcach i Turce, w sprawie zaprowadzenia produkcyi i sprzedaży soli bydlęcej. Nauczyciele 4-klasowej szkoły w Busku, o podwyższenie płacy. Szymon Teśluk, o emeryturę. Jan Nowicki, o zapomogę. Antoni Klebowicz, o zapomogę, lub bezprocentową zaliczkę w kwocie 400 złr. Adolf Toruński, nauczyciel, o zapomogę. Gmina Wzdów, o subwencyę na poprawę dróg gminnych. Józefa Ozerny, wdowa, o wsparcie. Gmina m. Lubaczowa, o przeniesienie siedziby starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa. Rada szkolna miejscowa w Chaszczowie, o zapomogę na budowę szkoły. Celina Jaworska, wdowa po nauczycielu, o zapomogę. Gmina [illegible], o bezprocentową zapomogę na zakupienie zasiewu wiosennego. Gmina Mizuń, o wyjednanie ustawy w sprawie zabezpieczenia szkód, wyrządzonych przez dzikie zwierzęta. Wydział bursy w Stanisławowie, o pożyczkę bezprocentową na przekształcenie budynku bursy i o zapomogę na potrzeby szkolne. Józef Osuchowski, nauczyciel, o zapomogę.

Powyższe petycye przekazano przeważnie Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Na wniosek posła Lenińskiego uznała Izba za nagłą petycyę rady gminnej w Doroszowie o zapomogę dla pogorzelców gminy tamtejszej, poczem po przemówieniu p. Lenińskiego, uchwaliła polecić Wydziałowi krajowemu, aby wypłacił na rzecz pogorzelców tej gminy kwotę 400 złr. [illegible] Wydziału powiatowego w Żółkwi.

Marszałek przedstawia Izbie inspektora szkół radcę Olszewskiego, który dawać będzie odpowiedzi w sprawach szkolnych.

Następnie zabrał głos namiestnik.

W dniu 11 października b. r. wnieśli szanowny poseł ks. Bochwald i towarzysze interpelacyę następującej treści:

1) Czy rząd zabroni nadal niewłaściwego niezmiernie szkodliwego spławu drzewa przez Bergglasa na Wisłoku pod Cieszynem, od lat kilku uskutecznianego?

2) czy skaże Bergglasa na wynagrodzenie strat z wymienionego powodu wyrządzonych powiatowi jasielskiemu i właścicielom prywatnym?

3) a w razie przeciwnym, czy rząd zwróci powiatowi jasielskiemu straty, spowodowane zniesieniem rozporządzenia starostwa w Jaśle z dnia 3 kwietnia 1881 l. 4437, celem wstrzymania i zabronienia powyższego spławu wydanego?

Na pierwszy punkt tej interpelacyi mam zaszczyt oznajmić, że według decyzyi ministeryalnej, w tym wypadku wydanej, nikomu nie można wzbronić spławiania drzewa na Wisłoku, jeżeli trudniący się spławem zachowa przepisy policyi rzecznej z 28 października 1789, republikowane obwieszczeniem gubernialnem z 6 listopada 1827 l. 68.772, tudzież postanowienia ordynacyi policyi rzecznej, obwieszczone rozporządzeniem gubernialnem z 2 marca 1842 l. 9605.

Wobec tego spławianie drzewa na Wisłoku tylko wtedy mogłoby być Bergglasowi wzbronionem, gdyby się do przepisów tych nie stosował, czego wszakże akta nie wykazują.

Co do punktu drugiego szanownej interpelacyi, mam zaszczyt oświadczyć również na podstawie decyzyi ministeryalnej, że przyznanie wynagrodzenia za szkody wyrządzone spławianiem drzewa, należy do kompetencyi sądów, że zatem władze polityczne w sprawach odszkodowania orzekać nie mogą.

W odpowiedzi na punkt trzeci, mam zaszczyt zwrócić uwagę szanownych interpelantów, że powołane w interpelacyi rozporządzenie starostwa jasielskiego z 3 kwietnia 1881 l. 4437 nie było prawnie uzasadnionem, a zatem zniesionem być musiało, a za wyrządzone szkody jedynie Berl Bergglas do odszkodowania w drodze sądowej pociągniętym być może.

W końcu pozwalam sobie nadmienić, że wynik badania komisyjnego, o ile droga powiatowa Frysztacko-Strzyżowska jest zagrożoną przez urządzenie składu drzewa przez Bergglasa w Cieszynie, o czem szacowna interpelacya wspomina, dotychczas nie jest wiadomym, że jednak już wskutek odezwy świetnego Wydziału krajowego z 18 lipca 1883 l. 28.342 miało c. k. Namiestnictwo sposobność oświadczyć świetnemu Wydziałowi krajowemu, że właściwą przyczyną zagrożenia pomienionej drogi powiatowej nie jest tyle spławianie drzewa, jak raczej tendencya rzeki w tem miejscu do zarysowania brzegów. Na podstawie badań komisyi właśnie w toku będącej, zarządzonem będzie co potrzeba, celem usunięcia tego niebezpieczeństwa.

Z porządku dziennego poseł Pilat przedłożył sprawozdanie komisyi sejmowej wybranej dla wniosku posła Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego.

Sprawa ograniczenia bezwzględnej swobody w dzieleniu gruntów trzy razy była przedmiotem wniosków do Wys. Sejmu. Wszystkie trzy dawniejsze wnioski zmierzały do zarządzenia badań co do wpływu, jaki ustawa sejmowa o wolności obrotu własnością ziemską z d. 1 listopada 1868 Nr. 25 dzien. ust. kr. wywarła na stosunki ekonomiczne kraju. Natomiast wniosek p. Grocholskiego wychodzi z założenia, że stanowi włościańskiemu w naszym kraju grozi ruina wskutek istniejącej dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich, i że dlatego należy ograniczyć ową dowolność i zmienić jednocześnie prawo spadkowe dla włościan. Komisya rozpatrzyła obszerny materyał statystyczny, zebrany przez Wydział krajowy, następnie szczegółowe daty zebrane przez władze rządowe do użytku przy zamierzonej obecnie reformie prawa o spadkach rolniczych — tudzież inne daty statystyki urzędowej w związku z przedmiotem zostające. Jakkolwiek materyał rzeczony nie dostarcza wyczerpującego poglądu na stan własności ziemskiej w naszym kraju, mimo to daje on podstawę do stwierdzenia faktu, iż przez lat kilkanaście od chwili obecnej wstecz licząc, objawia się powszechnie dążność do rozdrobnienia ziemskiej własności włościańskiej, tak w drodze spadku, jak w drodze aktów prawnych między żyjącymi. Niemniej dostarczony materyał służy do stwierdzenia dalszego faktu, że postępy rozdrobnienia rolnych gospodarstw włościańskich, stopień do jakiego owo rozdrobnienie w wielu okolicach kraju dochodzi i kierunek, jaki one przybiera, wzniecają istotnie uzasadnione obawy co do położenia stanu rolników-włościan w najbliższej przyszłości. Ilość gospodarstw włościańskich, których rozmiar wystarcza do prowadzenia rolnego gospodarstwa i do utrzymania potrzebnego w tym celu inwentarza, zmniejszyła się powszechnie i to w wielu okolicach wcale znacznie. Natomiast obok wzrostu znacznego posiadłości zagrodniczych lub chałupniczych, których posiadacze żyją z zarobku i ogrodowej uprawy, wzrasta wskutek postępującego rozdrobnienia własności, z każdym rokiem ilość posiadłości, które rozmiarem swoim przewyższają własność ziemską zagrodników i chałupników i zatrudniają posiadacza w tym stopniu, iż tenże nie idzie gdzieindziej na zarobek w porze robót polowych i uważając się za gospodarza, stroni często od zarobku nawet w chwilach wolnych, a które z drugiej strony są za małe, aby utrzymać posiadacza i wyżywić potrzebny inwentarz. Skutkiem tego gospodarstwa takie walczą ciągle z niedoborem w pokryciu potrzeb domowych i albo z największem wysileniem nędzne utrzymują bydło, albo muszą najmować siłę pociągową a nie mając dostatecznego nawozu i nie mogąc z powodu szczupłości gruntu ugorować, najlichsze uzyskują plony. Dalszy los tej, coraz liczniejszej kategoryi gospodarstw włościańskich nietrudny do przewidzenia; po dłuższym lub krótszym czasie, przedłużanym przez to, że nasz włościanin, choć nie gospodarny, nader skromne ma potrzeby, a potrafi jeszcze bardziej się w nich ograniczyć; gospodarstwa te nie zdołają się utrzymać w dotychczasowym składzie, i jeżeli ów proces rozkładowy będzie dalej postępować i szerzyć się po kraju, to dojdzie nareszcie do tego, że w gminach obok kilku większych gospodarstw istnieć będzie tylko proletaryat chałupniczy.

Okoliczność, że spis bydła z r. 1880 wykazał w porównaniu ze spisem roku 1869 w Galicyi wzrost liczby koni o 5·70 % a wzrost liczby bydła rogatego o 8·32 % nie świadczy zdaniem naszem samo przez się ani za skreśloną tendencyą do rozdrobnienia własności włościańskiej, ani też przeciw niej, chociaż nie możemy pominąć tej uwagi, że w tym samym czasie ludność Galicyi wzrosła w szybszym stopniu, bo o 9·45 % i że z wszystkich krajów austryackich tylko Galicya, Vorarlberg i Austrya dolna (ze względu na Wiedeń) wykazują wzrost liczby ludności znaczniejszy od wzrostu liczby bydła rogatego, zaś wszystkie inne kraje koronne wykazują wzrost liczby bydła rogatego blisko dwa razy i przeszło dwa razy znaczniejszy od wzrostu ludności (Statist. Monatschrift 1882 stronica 88).

Z pomiędzy dat spisu bydła nierównie ważniejsze dla ocenienia kwestyi rozdrobnienia własności ziemskiej są zebrane po raz pierwszy przy spisie r. 1880 daty o liczbie posiadaczy bydła. Spis r. 1880 wykazał w Galicyi posiadaczy koni 310.241, posiadaczy bydła zaś 716.631 przyczem posiadający konie i bydło liczeni są i w jednej i w drugiej cyfrze. Porównawszy te cyfry z ilością posiadaczy gruntowych w ogóle okazuje się że posiadaczy gruntowych nie mających koni jest 1,150.860 czyli 78·8 prc. wszystkich posiadaczy gruntów, posiadaczy gruntowych nie mających bydła rogatego 744.470, czyli 51 prc. wszystkich posiadaczy gruntów. Porównawszy te cyfry z ilością zwierząt wypływa, że na jednego posiadacza koni wypada w Galicyi w przecięciu 2·36 koni, co odpowiada średniemu stosunkowi w całem państwie, lecz przy bydle rogatem wypada na jednego posiadacza w przecięciu 3·13 sztuk t. j. po Dalmacyi i Wybrzeżu, które hodują głównie tylko owce i kozy, najniekorzystniejszy z wszystkich krajów koronnych stosunek. Ilość bydła rogatego w stosunku do ilości posiadaczy takiego bydła świadczy o rozdrobnieniu kapitału tkwiącego w tej najważniejszej kategoryi żywego

REFERAT Dr. JÓZEFA ROSENBLATTA

O własności literackiej i artystycznej.

Kwestya własności literackiej i artystycznej jest ową dziedziną, w której bezpośrednio styka się z prawem literatura i sztuka. Jest ona jedną z młodszych kwestyj w dziedzinie prawa, gdyż w zeszłem stuleciu prawie że nie słyszano nic o sporach tyczących się własności literackiej. W naszym dopiero wieku, a zwłaszcza w naszych czasach kwestya ta żywo zajęła umysły, zatrudniła ustawodawstwo, wywołała nadzwyczaj bogatą literaturę i była przedmiotem wielu komisyj, ankiet, zebrań i kongresów, a w szczególności także przedmiotem obrad między-narodowego kongresu literackiego, na którego najbliższem zgromadzeniu znowu na jaw ma wypłynąć.

Nasuwa się nam więc przedewszystkiem pytanie, gdzie tkwi istota tej kwestyi t. j. co czyni kwestyę własności literackiej i artystycznej tak zajmującą, tak żywotną, tak sporną, co czyni ją przedmiotem walki stronnictw. Bo, że toczy się walka na polu własności literackiej nie ulega wątpliwości. Otóż rzecz ta da się zdaniem naszem wytłumaczyć w sposób następujący: Zadaniem porządku prawnego w społeczeństwie jest obrona nietylko pracy materyalnej i jej owoców, ale i ważniejszej pracy w ustroju społecznym t. j. pracy duchowej, a więc zapewnienie pracującym umysłowo owoców ich pracy, i to w tym celu, aby — jak powiada już stare prawo angielskie — dodać im otuchy i zachęcić ich do dalszego tworzenia dzieł pięknych i pożytecznych. Ale w dziedzinie tej własności literackiej i artystycznej spotykają się sprzeczne interesa, i te to sprzeczne interesa wywołały walkę i spory. Z jednej bowiem strony mamy całe grono artystów i literatów, którzy domagają się najobszerniejszego uznania prawa własności, uznania onegoż bez warunków i ograniczeń, tak samo jak istnieje i uznanem jest powszechnie prawo własności ziemskiej, gruntowej, własność rzeczy ruchomej i t. p., domagają się więc, aby prawo to dziedzicznie — bez ograniczenia do czasu, lub do przestrzeni przechodziło z ojca na synów, wnuków i t. d., domagają się jednem słowem wszechwładztwa swej własności, wyłącznego prawa dla swych utworów.

Po drugiej jednak — przeciwnej stronie widzimy tych, którzy zazwyczaj stoją po stronie literatów i artystów, t. j. ogół, publiczność. Publiczność ma w tym względzie interes wręcz przeciwny interesowi artystów i literatów, bo czegóż ona żąda? — oto ażeby płody literackie i artystyczne czemprędzej stały się przystępne dla wszystkich, ażeby każdy mógł najprędzej być w ich posiadaniu, ażeby krótko mówiąc, najtaniej mógł kupić świeżo wydane dzieło.

Tak więc literat i artysta, chcąc sobie zabezpieczyć owoc swej pracy, domaga się, ażeby jemu wyłącznie służyło prawo rozpowszechniania dzieł swych, a więc żąda pewnego rodzaju monopolu, ażeby dzieło módz najkorzystniej spieniężyć. Publiczność przeciwnie, chcąc czemprędzej dzieło nabyć, domaga się obniżenia owegoż ceny, a zatem konkurencyi, swobodnego prawa rozpowszechniania utworów literackich i artystycznych.

W tej to walce sprzecznych interesów, w walce autorów z publicznością tkwi zagadka naszej kwestyi, a zarazem klucz do jej rozwiązania. W myśl tej walki sprzecznych interesów wywiązały się też dwie szkoły pod względem zapatrywania się na własność literacką i artystyczną, t. j. szkoła francuska, która domaga się bezwzględnego uznania i nieograniczonego wyłącznego prawa własności literackiej, z drugiej zaś strony szkoła, którąby można nazwać niemiecką, a która chce ograniczyć to prawo własności ze względu na ogół, t. j. chce, ażeby praca duchowa w najkrótszym czasie stała się wspólną własnością ogółu. Zanim przystąpię do przedstawienia zasad własności liter. i artyst., które nas bezpośrednio interesują, chciałbym przedstawić w krótkości pogląd historyczny na początek kwestyi naszej i stan sprawy tej w ustawodawstwie.

Jak właśnie wspomniałem, tak zwane prawo własności literackiej i artyst. niedawno uzyskało uznanie w ustawodawstwie.

W w. XVIII i to w r. 1709 po raz pierwszy spotykamy się z ustawą uznającą prawo literackiej własności. Do tego czasu takiej ustawy nie było. Autorowie, a raczej księgarze, bo oni pierwsi wystąpili z żądaniami monopolu w interesie własnym wyrobili sobie zwłaszcza we Francyi przywileje. Chcąc uzyskać prawo wyłączności, udawali się do panujących i wyrabiali sobie przywileje wyłącznego rozpowszechniania dzieł. Monarcha udzielał im przywileju w terytoryum państwa swego na czas ograniczony, zazwyczaj 3letni, a przywilej taki zaregestrowano w stowarzyszeniu księgarzy. To był monopol udzielany księgarzom. Dopiero w Anglii ustawa z 1709 uznaje ogólnie prawo wyłączności autorów, ale przyznaje je tylko literatom, „aby, jak powiada, dodać otuchy ludziom uczonym, ażeby wydawali i pisali dzieła pożyteczne.“ W tym statucie znajduje się też bardzo ciekawe i przez długi czas w Anglii praktykowane postanowienie, że pewnym osobom, mianowicie dostojnikom kościelnym przyznawano prawo rozpatrywania skarg na zbyt wysokie ceny książek i prawo zniżania cen książek, jeżeli uznają, że książki są zbyt drogie i obliczone na wyzyskiwanie publiczności — prawo, któreby się może czasami i dziś przydało. Za wzorem Anglii poszły inne państwa: Niemcy, Francya, Austrya, Rosya i t. d. Wszędzie mamy z końcem XVIII a początkiem XIX w. uznane prawo własności. Polega ono mianowicie na prawie wyłącznego rozpowszechniania i rozmnażania utworów literackich, prawo ograniczone jednak na pewien czas, na 14, 28, 42 lub 50 lat od wydania dzieła lub na pewien czas po śmierci autora i ograniczone, co z natury rzeczy wynika terytoryalnie, t. j. na kraj, w którym autor zamieszkał, albo dzieło wydał, a więc prawo literackie ograniczone jest czasem i terytoryum czyli przestrzenią.

Jednakże prawo to przyznane było tylko utworom literackim. O utworach artystycznych w przeszłym wieku wcale nie ma mowy w ustawodawstwie. W obecnem stuleciu dopiero w 1837 roku spotykamy się po raz pierwszy z ustawą, t. j. z uchwałą Związku niemieckiego, która przyznaje to prawo wyłączności także utworom artystycznym. Co do kwestyi, czy przyznać także utworom artystycznym prawo wyłączności, t. j. prawo wyłącznej reprodukcyi utworom artystycznym, była mianowicie taka sprawa: Literat, powiadano, jedyną wartość czyli ekwiwalent swej pracy ma w rozmnożeniu dzieła, manuskrypt, pierwszy egzemplarz nie ma wartości, dopiero przez rozpowszechnienie onegoż może uzyskać autor wynagrodzenie za swoje dzieło. Przeciwnie, utwór sztuki ma wartość w sobie. artysta już w tym pierwszym egzemplarzu, który stworzył i który może sprzedać, znaleźć może dostateczne wynagrodzenie za swą pracę. Mimo to ustawodawstwo nowsze przyznaje także utworom artystycznym prawo wyłączności; tak Francya, która pod tym względem najdalej się posunęła i w prawach z lat 1810, 1854, a w szczególności 1866 przyznała prawo własności wszystkim utworom literackim i artystycznym; to samo Niemcy w powszechnej ustawie z r. 1870 i 1876, to samo Austrya w ustawie z r. 1849, prawo, które obowiązuje u nas w Krakowie od r. 1855. i to samo wszystkie inne ważniejsze państwa europejskie.

(D. c. n.)

inwentarza, a pośrednio świadczy też o rozdrobnieniu własności utrzymującej bydło rogate.

Wskazana dążność do rozkładu własności włościańskiej na coraz drobniejsze cząstki, o ile sprowadza ciągły ubytek gospodarstw, mogących utrzymać potrzebny do obrobienia i nawożenia ziemi inwentarz, a zatem właściwych rolnych gospodarstw włościańskich i o ile prowadzi do wytworzenia na ich miejscu wielkiej liczby bardzo drobnych obok rzadkich, znaczniejszych posiadłości gruntowych, przedstawia w dalszych następstwach swoich wielkie niekorzyści, a nawet istotne niebezpieczeństwa, tak pod względem gospodarczym, jak pod względem socyalnym, administracyjnym i politycznym. Rolnicza ludność włościańska, samoistnie na własnej ziemi gospodarująca i w tem zajęciu czerpiąca swe utrzymanie, stanowi bowiem w zdrowej budowie społecznej nadzwyczaj ważny czynnik, w życiu politycznem nader doniosłą odgrywający rolę, a będący przytem jednym z najważniejszych warunków rozwoju dla gminnego i powiatowego samorządu. Przyczyny, które wyradzają i popierają ową szkodliwą tendencyę, rozdrabniania rolniczej własności włościańskiej są dwojakie. Z jednej strony działa tu przyzwyczajenie ludności wiejskiej, która gospodarowanie na własnym kawałku ziemi uważa za najpożądańsze zadanie i najodpowiedniejsze stanowisko społeczne. Ztąd ciągłe dzielenie ziemi u naszych włościan, pomimo, iż w samychże kołach interesowanych istnieje przeświadczenie o niepomyślnych konsekwencyach zbytniego podziału ziemi rolniczej. Z drugiej strony wpływa tu bardzo silnie ustawodawstwo obowiązujące, które zamiast przeciwdziałać dążności ku rozdrobnieniu ziemi rolniczej tam, gdzie ona okazuje się szkodliwą i naprawiać stopniowo przyzwyczajenia ludności, dążność tę jeszcze bardziej popiera. Do takich urządzeń prawnych należy w pierwszym rzędzie obowiązujące prawo spadkowe, oparte na zasadach prawa rzymskiego. Podział w naturze lub zmiana własności oto rezultat, do którego prowadzą przepisy obowiązującego prawa spadkowego, a do którego musi koniecznie dochodzić tam, gdzie jak u naszych włościan najczęściej nie ma w spadku innego kapitału prócz ziemi. Jasną jest rzeczą, że takie prawodawstwo musi w najwyższym stopniu niekorzystnie oddziaływać na mniejszą własność rolniczą, u której rozporządzenia ostatniej woli rzadko łagodzą niekorzystne postanowienia obowiązującego prawa, a chęć otrzymania działu w naturze stanowczo przeważa. W tym samym kierunku co prawo spadkowe wpływa istniejąca bezwzględna dowolność w dzieleniu gruntów między żyjącymi. Dopełnia ona procesu rozkładowego, jaki sprowadza prawo spadkowe wytwarzając ze swej strony w drodze umów dobrowolnych, ale częściej jeszcze przymusowem położeniem wywołanych, posiadłości rolne tak małe, że wszelkie racyonalne gospodarstwo jest na nich niemożliwem a utrzymanie rodziny niepodobnem.

Po za temi dwoma przyczynami upadku rolnych gospodarstw włościańskich działa jeszcze dalsza, więcej pośrednio wpływająca na ich rozdrabnianie, a tą jest bezwzględna możność obdłużania, która prowadzi do nadużycia kredytu. Ostatecznym wynikiem nadużycia kredytu jest wywłaszczenie i upadek rolniczych gospodarstw, fakt na który codzień patrzymy, pomimo że mniej rażąco przedstawia się on naszym oczom dziś niż przed laty dziesięciu.

Ustawodawstwo, które zapoznaje właściwości gospodarstwa rolniczego i traktuje je na równi z innymi rodzajami kapitałów w prawie spadkowem, w działach między żyjącymi i w stosunkach kredytowych, wprowadza przez tę powierzchowną równość największą w istocie rzeczy nierówność i musi oddziaływać niekorzystnie na położenie gospodarstw rolniczych, a przez to i na ekonomiczne i na społeczne stosunki całego kraju. Oddziaływanie zaś to musi być tem silniejszem i niekorzystniejszem, im mniej przeciwwagi tendencya popierana przez prawodawstwo znajduje w usposobieniu i w zwyczajach ludności. Rzecz oczywista, że niekorzystny wpływ ustawodawstwa na gospodarstwa rolnicze musiał koniecznie najdotkliwiej dać się uczuć tym gospodarstwom rolniczym, które najmniej siły oporu mogły owemu wpływowi przeciwstawić.

Usiłowania reformy ustawodawstwa agraryjnego, mającej na celu utrzymanie rolniczego stanu włościańskiego, występują we wszystkich krajach, obfita literatura w tej materyi wzbogaca się ciągle nowemi pracami, a niemniej skrzętnie zbierane i rozpatrywane bywają odnoszące się do tego przedmiotu prawa tych krajów, w których utrzymały się rozwinięte na podstawie historycznej lub w których w nowszym czasie wprowadzone zostały ustawy, chroniące gospodarstwa rolnicze od upadku w skutek działów spadkowych i między żyjącymi, jak niemniej w skutek nadmiernego obdłużania. Do rzędu ustaw takich należą ustawy zreformowane w nowszym czasie o spadkach włościańskich i t. z. prawo zagrodowe niektórych krajów północno-niemieckich, ustawy rumuńskie i serbskie, ustawy Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i Kanady, ustawy angielskie dla Indyi wschodnich i t. d. Tak przytoczone ustawy jak i dążności reformy agraryjnej, objawiające się w ciałach ustawodawczych, w obradach towarzystw i korporacyj rolniczych i t. p. zebrań, tudzież w rozprawach z dziedziny literatury tego przedmiotu, przyjmują za punkt wyjścia z jednej strony uwzględnienie w ustawodawstwie różnicy między ziemią a innym kapitałem, z drugiej strony utrzymanie rolniczych gospodarstw włościańskich nietylko ze względów ekonomicznych, ale jeszcze więcej ze względów społecznych. Z tego stanowiska wychodząc, zmierzają te reformy głównie: do zmiany prawa spadkowego w odniesieniu do posiadłości rolniczych, do ograniczenia dowolności w dzieleniu takich posiadłości, wreszcie do zakazu, lub ograniczenia obdłużania posiadłości rolniczych.

W pierwszym względzie objawia się dążność reformy ku temu, aby prawo spadkowe, unikając ile możności działów w drodze spadku, obdłużania z tego powodu, tudzież sprzedaży przy spadkobraniu, — przekazywało posiadłość rolniczą wraz z potrzebnym inwentarzem gospodarstwa w ręce jednego spadkobiercy, i to takiemu, któryby w stanie sam na niej gospodarować, wreszcie zaś spadkobierców wyznaczało stosowne spłaty, — a to wykluczeniem całkowitem, lub tylko częściowem rozporządzeń ostatniej woli.

W drugim względzie objawia się dążność ku temu, aby gospodarstwa rolnicze niżej pewnego minimum w ogólności, bądź gospodarstwa rolnicze, utrzymujące bydło pociągowe na własnym obszarze, bądź wreszcie gospodarstwa rolnicze, których niepodzielność sami właściciele zastrzegli w księgach publicznych, nie mogły być dzielone także i w drodze aktów prawnych między żyjącymi.

Pod względem obdłużania własności rolniczej spotykamy się tak w obowiązujących prawach jak i usiłowaniach reformy, bądź z zupełnymi zakazami obdłużania posiadłości rolniczych pewnych kategoryj, bądź z ograniczeniami obdłużania, albo do pewnej części wartości, albo do długów amortyzowanych stopniowo (bez wykluczenia szybszej spłaty przez dłużnika), albo do zaciągania pożyczek w publicznych zakładach kredytowych, albo wreszcie przez dopuszczenie pożyczek tylko na pewne wskazane cele i wprowadzenie gwarancyi użycia na te cele.

W całym owym kierunku reformy agraryjnej chodzi o przystosowanie ustawodawstwa do potrzeb koniecznych dalszego rozwoju rolnictwa w obecnem jego położeniu, aby dla zawodu małego rolnika, stworzyć przepisy i urządzenia, naturze tego zajęcia odpowiadające, a sprzyjające zdrowemu rozwojowi tej klasy społecznej i całego społeczeństwa.

W najnowszym czasie myśl reformy agraryjnej we wskazanych kierunkach poruszoną została także przez rząd, który zapowiedziawszy program reform socyalno-politycznych i spełniwszy część tegoż przez reformę ustawy przemysłowej, zajmuje się obecnie reformami, mającemi za przedmiot zawód rolniczy, a w szczególności stan włościański. Z myślą przewodnią owych reform, między któremi występują na pierwszy plan jako najbliższe: ograniczenie dowolnego dzielenia gruntów włościańskich i zmiana prawa spadkowego, komisya zupełnie się zgadza, nie sądzi jednakże, ażeby było na czasie wchodzić w rozbiór szczegółowy takowych obecnie, kiedy rząd nie sformułował jeszcze ostatecznie swoich projektów ustawodawczych. — Natomiast godzi się komisya z wnioskodawcą, iż w chwili obecnej byłoby pożądanem, aby Wysoki Sejm objawił w ogólnej formie przychylną projektowanym reformom agraryjnym opinię, a tem samem poparł rząd w usiłowaniach zbawiennych i na stanowcze zasługujących uznanie. Komisya przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa rząd, aby do konstytucyjnego traktowania przedłożył projekta do ustaw, któreby w celu zapobieżenia upadkowi stanu włościańskiego w naszym kraju, ograniczyły istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich i zmieniły prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich.“

Do głosu przeciw wnioskowi komisyi zapisali się p. Hausner, Rybicki, ks. Kopyciński, J. Czartoryski, Merunowicz, Romanowicz i Łubieński.

Za wnioskiem komisyi zapisali się do głosu pp.: Popiel, Abrahamowicz, Zoll, Grocholski, Henryk Wodzicki.

P. Hausner, w świetnej mowie, która trwała $1\frac{1}{2}$ godziny, a którą podamy według zapisków stenograficznych, zbijał znakomicie wywody komisyi i wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

P. Popiel przemawia za wnioskiem jedynie dla tego, iż wyszedł od JE. Grocholskiego, „którego głos jest tylko o stopień niższy od cyrkularza ministeryalnego“ (w obozie połączonych stańczyków i podolaków kwaśne miny). Mowca zagubił notatkę i napisany wniosek, robi poszukiwania za zgubą pod pulpitem i przeprasza Izbę, że każe jej czekać na dalsze wywody. Po przerwie nie znalazłszy notatek i wniosku, formułuje go w taki sposób: Sejm wzywa rząd o wyjednanie ustawy, którąby celem zapobieżenia grożącej stanowi włościańskiemu ruinie, dozwalała na zakładanie niepodzielnych dobrowolnie a to pewnemi przywilejami opatrzonych gospodarstw wiejskich pewnej wartości, normując dla nich zarazem osobne prawo spadkowe.

Wniosek ten miał być dodatkowym wnioskiem do wniosku komisyi, ale nie został dostatecznie poparty a więc upadł.

P. Rybicki poddał nowej krytyce cały wywód komisyi. Jest to poprostu naśladownictwo obcych wzorów, które to wzory u nas przyjąć się nie zdołają; w proponowanej rezolucyi domagamy się już stanowczego załatwienia tej sprawy, a czyż mamy już niezachwiane przekonanie, że wydanie ustawy zakazującej podział gruntów, będzie rzeczą pożyteczną? Dotychczas kwestya ta jest jeszcze otwartą; wiele da się powiedzieć za zniesieniem wolności dzielenia gruntów, ale wiele da się także przeciw temu przytoczyć. Mowca czyni więc wniosek odraczający. Sejm poleca Wydziałowi dokładne zbieranie dat statystycznych, na podstawie których możnaby orzec, czy należy ograniczyć prawo dzielenia gruntów i czy należy zmienić prawo spadkowe dla włościan.

Wniosek ten został dostatecznie poparty.

P. Abrahamowicz przemawiał za wnioskami komisyi, zadał sobie bowiem trzy pytania: Czy bezwzględna wolność dzielenia gruntów przyczyniła się do podniesienia dobrobytu włościan? czy wzmogła się przez to pracowitość i czy podniosła się ogólna produkcya? Odpowiedziawszy negatywnie na te trzy pytania, przychodzi mowca do wniosku, że trzeba koniecznie ukrócić dowolne dzielenie gruntów.

Na wniosek p. Henzla, zamknięto dyskusyę, a zapisani do głosu wybrali mowców generalnych; za wnioskiem komisyi przemawiał, jako generalny mowca, JE. Grocholski a przeciw wnioskowi p. Roger-Łubieński.

P. Grocholski powtórzył tylko to, co już wypowiedział przy motywowaniu swojego wniosku, nie chodzi mu o ukrócenie wolności, ale o ukrócenie dowolnego dzielenia gruntów, w przeciwnym bowiem razie stracimy wkrótce stan włościański i będziemy mieli proletaryat wiejski. Wnioskiem swoim chciał tylko zniewolić rząd do wzięcia inicyatywy w tej sprawie, chciałby, aby rząd ze swej strony wniósł przedłożenie stosowne, ażeby Sejm miał substrat do obrad.

P. Łubieński przemawiał w Izbie po raz pierwszy i stanął od razu w szeregu pierwszorzędnych mowców.

Chociaż nieprzygotowany stoczył dzielnie kampanię z zwolennikami wniosku komisyi. Ograniczenie wolności dzielenia gruntów wpłynie niekorzystnie na zamierzoną komasacyę gruntów. — Mieliśmy już majoraty włościańskie, a czy mimo to nie dzielono bezustannie gruntów pod formą wieczystych dzierżaw? Dzisiaj jest stan taki, że setki tysięcy robotników wychodzi co roku na zarobek za kordon, ale wraca następnie do kraju, a wraca jedynie dlatego, iż wiąże je ta ziemia, którą posiadają chociaż tylko w małej cząstce. Dobrze mówić o niepodzielności gruntów w krajach o rozwiniętym przemyśle fabrycznym, ale dokądże ma udać się nasz włościanin, jeżeli będzie pozbawiony ziemi? Jeżeli zniesiemy wolność dzielenia gruntów, wytworzy się u nas kwestya agraryjna na wzór irlandzkiej.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Pilata, przystąpiła Izba na wniosek p. Romanowicza do imiennego głosowania nad odraczającym wnioskiem p. Rybickiego, do którego przyłączył się p. Hausner. Wniosek ten otrzymał tylko 50 głosów; przeciw niemu głosowało 53 posłów; poczem Izba przyjęła wniosek komisyi 68 głosami.

Następnie, zgodnie z wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego (sprawoz. Langie) uchwaliła Izba bez dyskusyi:

1) Sejm zgadza się na uznanie założyć się mających niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy za zakłady krajowe, i upoważnia Wydział krajowy do otwarcia tych szkół pod warunkiem, że ministerstwo rolnictwa udzieli na założenie ich subwencyę w kwocie 22.000 złreńs.; oraz zapewni każdej z nich roczną dotacyę ze skarbu państwa w kwocie przynajmniej 2000 zł. 2) zatwierdza projekt etatu osób i płac gron nauczycielskich przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy; 3) otwiera Wydziałowi na rok 1884 kredyt do wysokości 9220 złr. na utrzymanie szkół powyższych w tymże roku; 4) wzywa Wydział krajowy: ażeby w porozumieniu z rządem statut krajowych niższych szkół rolniczych o ile możności zastosował do wskazówek udzielonych przez sejmową komisyę gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu z 15 października 1883 r. l. 912; 5) wzywa Wydział, ażeby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt założenia niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju.

Przyjęto także bez dyskusyi zacytowany w punkcie drugim etat osób i płac gron nauczycielskich krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy, który opiewa:

Grono nauczycielskie tak krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence, jako też niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy składa się:

1) z dwóch nauczycieli fachowych (stałych), z których jeden jest zarazem kierownikiem szkoły;

2) z nauczycieli niestałych, t. j. instruktora, nauczyciela do nauk elementarnych i kapelana.

II. Nauczyciele fachowi (stali) krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami, określonemi w ustanowie służby krajowej i uchwałą Wysokiego Sejmu o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego z dnia 3 stycznia 1874. III. 1) Pierwsi nauczyciele fachowi (stali), a zarazem kierownicy zakładów, otrzymują wolne pomieszkanie i pobierają roczną stałą płacę po 1,200 złr., dodatek aktywalny po 140 złr.; dodatek pięcioletni po 200 złr. 2) Nauczyciele fachowi pomocnicy (stali) otrzymują wolne pomieszkanie i pobierają: roczną stałą płacę po 720 złr.; dodatek aktywalny po 60 złr.; dodatek pięcioletni po 100 złr. IV. 1) Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z tych nauczycieli podług powyżej oznaczonej stopy, skoro tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie. Służba pełniona przy innych urzędach i szkołach lub szkołach nie krajowych, chociażby przyjętą została do emerytury, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego. Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu nauczycielowi na tej samej posadzie częściej jak trzy razy, to jest: za 15 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Zaliczki na płacę udzielone na podstawie § 37 ustanowy służby krajowej udzielane będą także na dodatki pięciolotnie.

2) Dodatek aktywalny nie może być policzonym do emerytury.

3) Co do dyet, należy się stosować do § 3 uchwały sejmowej z dnia 15 października 1881. V. 1) Nauczyciele niestali krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence i w Jagielnicy nie są urzędnikami krajowymi i nie mają prawa do emerytury, a o wysokości ich wynagrodzenia stanowi każdoczesny budżet funduszu krajowego.—

2) Stanowisko nauczycieli niestałych, ich prawa i obowiązki określają bliżej statuta org. kraj. niższych szkół rolniczych w Horodence i w Jagielnicy, tudzież regulamina i instrukcye na podstawie statutu tego wydać się mające.

W końcu przyjęto bez dyskusyi wniosek komisyi bankowej o wniosku hr. Henryka Wodzickiego w sprawie kas oszczędności.

Wniosek komisyi opiewa:

Wzywa się rząd, aby przy przestrzeganiu przepisu regulatywu z roku 1844, uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego.

Koniec posiedzenia o g. 4 z południa; następne wieczorem o g. 7.

Dwudzieste drugie posiedzenie 17 października.

Wczoraj na wieczornem posiedzeniu, jak nam donoszą telegraficznie ze Lwowa, przyszły pod obradę wnioski komisyi szkolnej odnoszące się do zmiany paragrafu 12 do rezolucyi i do wniosku Czerkawskiego do ustawy o zakładaniu, urządzeniu i utrzymaniu szkół ludowych. Wnioski komisyi są czytelnikom znane. Przeciw nim przemawiał tylko p. Grocholski, który życzy sobie, aby po wsiach powstawały szkoły ofiarnością prywatną dworów, księży i gmin; tym sposobem powstaną szkoły bez obciążenia budżetu szkolnego. Za wnioskami komisyi przemawiali pp. Rey, Wojciech Dzieduszycki i jako generalny mowca p. Romańczuk, wykazując dobre strony projektów komisyi. Izba przyjęła tedy projekt noweli, zmieniającej art. 12 ustawy z 2 maja 1873 roku tudzież szereg znanych rezolucyi. Radca Olszewski oświadczył imieniem rządu, że krajowa Rada szkolna z radością wita zniesienie art. 12 dotychczasowej ustawy, bo tym sposobem będzie miała rozwiązane ręce a dotąd krępowane tą ustawą i w ciągu 10 lat będzie mogła założyć 1200 nowych szkół czyli po 120 rocznie kosztem o 18 tysięcy złr. większym niż dotychczas.

Dziś dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy o zakresie nauki w szkołach pospolitych i wydziałowych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 16 października.

Dziś, gdy nastąpiła już ratyfikacya tak długo oczekiwanej i zarazem tak ważnej, nie tylko dla Austryi, ale i całej środkowej Europy, konwencyi kolejowej z Turcyą, Bulgaryą i Serbią — nie od rzeczy będzie wyjaśnić wam, jak znów stoi sprawa innego połączenia, mianowicie Austryi z północą. Jeżeli budowa nowej sieci wschodniej, ważny wpływ wywrze nie tylko na handlowe, ale i polityczne stosunki, to niemniej ważnemby było połączenie najkrótszą linią wschodu z Gdańskiem przez Lwów. A niewiele do tego potrzeba, bo tylko wybudowania linii od drogi nadwiślańskiej do lwowsko-czerniowieckiej. Ta arterya komunikacyjna wtedy, oprócz korzystnego wpływu na lokalne stosunki przeciętych okolic, miałaby, co najmniej duże tranzitowe znaczenie tak dla Galicyi, jakoteż i Królestwa Polskiego.

Projekt takiego połączenia w kierunku na Tomaszów i Zamość, powstał jeszcze przed dwudziestu paru laty, a choć od owej pory do dnia dzisiejszego, kilkakrotnie na stół przychodził, zawsze przecież w sferach decydujących doznawał porażki, bądź to dla tego, aby nie wytwarzać niebezpieczniejszej dla dróg południowo-zachodnich konkurencyi, bądź też ze względów strategicznych lub wreszcie innych — dość, że dziś jakoś się nie mógł wydobyć z granic projektu i pobożnych życzeń, a kto wie, czy nie zasnął snem nie przespanym

Lecz na gruzach jego, w gronie obywateli powiatu hrubieszowskiego, pięć lat temu, powstał inny projekt, mianowicie: przeprowadzenia linii od Galicyi na Potuszyn, Mircze, Hrubieszów i Kamień, do stacyi Chełm, drogi nadwiślańskiej.

Zdawało się, że linia ta, jako o wiele krótsza niż tomaszowska, bo tylko 79 wiorst długa, a przytem znacznie łatwiejsza do budowy, więc mniejszego nakładu kosztów wymagająca; miała tem samem silniejsze szanse większego powodzenia w uzyskaniu koncesyi na budowę. Obywatele przeto z łona swego wysadzili komitet złożony z dzisiejszego prezesa dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie, p. Eustachego Swieżawskiego, oraz pana Horodyskiego i innych kilku, celem podjęcia starań o uzyskanie owej koncesyi.

Rezultatem wstępnych działań komitetu było wyjednanie od władzy upoważnienia na prowadzenie studyów, a następnie, gdy takowe dość znacznym nakładem uskuteczniono, sporządzone kosztorysy i plany przedstawione zostały do ministeryum dla „rozsmotrenija i obsudenija“.

Nadmieniłem już wyżej, że na pogrzebanie projektu tego wpłynęły oprócz względu na koleje południowo-zachodnie oraz względów strategicznych, także i innej natury przyczyny. I tak jest — bo gdy w tak pomyślne stadyum wkroczyła sprawa budowy linii Hrubieszowskiej — wystąpiły na widownię zaangażowane tu interesy jednostki i to tyle wpływowej, że choć wiedziano, iż kierunek na Tomaszów wskrzeszonym być nie może, przecież dla dogodzenia prywacie nie mogąc uczynić nic więcej, przynajmniej nie dopuszczono do budowy linii Hrubieszowskiej.

Pies siana nie zje i wołu go nie da.

Jak dziś stoi ta kwestya, czy nie dano za wygraną i czy wznowiono starania — nie wiem. Najlepiej mógłby objaśnić ów komitet, ale ten milczy.

Bądź co bądź, prędzej czy później, projekt ten będzie urzeczywistnionym — linia zaś Tomaszowska najmniejszych nie ma widoków powodzenia, tak ze względów strategicznych silniej tu zaatakowanych, jakoteż i handlowych. I w istocie, pod względem handlowym o wiele mniejsze miałaby dla kraju znaczenie, niż linia konkurencyjna. Bo gdy pierwsza przecięłaby okolicę mniej zasobną i wpłynęła tylko nieznacznie na podniesienie kilkudziesięciu wsi, należących do jednostki — to Hrubieszowska niewątpliwie powołałaby do życia ekonomicznego, dziś dla braku wszelkiej komunikacyi, prawie martwą a przecież tak bogatą okolicę. A na zbliżeniu tego tak hojnie od natury uposażonego zakątka naszej ziemi do rynków zbytu, więcej zależy interesom ogólnym, niż na jednostce, która chyba zrozumie w końcu, że nie przeszkadzać, ale raczej pomagać do uzyskania koncesyi na budowę linii Hrubieszowskiej, więcej dobremu obywatelowi przystoi, niż starać się o budowę linii kosztowniejszej i nie tyle dla kraju potrzebuej, a tem mniej też przeszkadzać budowie dla ogółu pożądańszej linii.

Jeśli macie ochotę, podstawcie pod Iksy ilości wiadome, a będziecie mieć więcej zaokrągloną sylwetkę naszych stosunków. I my tu potrafimy sami sobie szyć buty.

Z pamiętników Gorczakowa.

Czasopismo miesięczne *Russkaja Staryna* zamieszcza ciekawe urywki wspomnień zmarłego niedawno kanclerza państwa, ks. Gorczakowa. — Oto parę urywków:

„Nie cieszyłem się wielką ku sobie skłonnością cara Mikołaja, głównie z powodu jawnej względem mnie niechęci hrabiego Nesselrode. Długie lata siedziałem w Wiedniu, a kolejne nagrody wciąż mnie omijały. Tego wszystkiego jednak powodem, rzecz ciekawa, była maleńka drobnostka, wypadek, który jednak w otoczeniu cara Mikołaja zjednał mi opinię liberała, podówczas bardzo niedogodną. Pewnego razu przybył do Wiednia z carem i w jego świcie hr. Aleksander Benkendorff. Pełniąc pod nieobecność ambasadora jego obowiązki, jako starszy radca poselstwa pospieszyłem z wizytą między innymi i do p. Benkendorffa, podówczas wszechwładnego. Przyjął mnie chłodno i po kilku frazesach, nie prosząc mnie siedzieć, kiedy zabierałem się do wyjścia, rzekł: Proszę też zamówić dla mnie u gospodarza obiad; będę obiadował w domu.— Spojrzałem na niego i spokojnie podszedłszy do dzwonka, zadzwoniłem na kredensowego.

— Co to znaczy? — zawołał z gniewem Benkendorff.

— Nic więcej, tylko, że hrabia sam zamówi obiad.

„Otóż ten jedyny drobny wypadek zjednał mi w oczach wszechwładnego wtedy Benkendorffa opinię liberała. Zabity później Mezencow opowiadał mi, że w tajemniczych adnotacyach, prowadzonych w wydziale III przez bardzo długi przeciąg czasu przy mojem nazwisku stał następujący przypisek: „nie bez zdolności, ale nie lubi Rosyi“. Wiadomo powszechnie, że w roku 1877 odwodziłem cara od wojny z Turcyą. Moja rada była taka, aby urządzić konferencyę mocarstw w Berlinie i oznajmić kategorycznie, że Rosya do wojny jest gotowa, ale nie zechce wojować, eżeli mocarstwa wywrą na Konstantynopol presyę na rzecz chrześcian. Rada moja nie została uwzględniona. Następstwa wiadome. Traktat berliński z roku 1878 uważam za najciemniejszą kartę mojego życia. Kiedy powróciłem z Berlina do Petersburga, w memoryale przedstawionym carowi napisałem na końcu własnoręcznie następujące słowa: „Traktat berliński stanowi najsmutniejszą kartę w historyi mojej służby“. Car Aleksander zwrócił mi go ze swoim dopiskiem:

„I mojej także“.

Powyższe dwa urywki świadczą, jak interesującą może być całość wspomnień kanclerza, którego służba długoletnia obejmuje trzy panowania, począwszy od Aleksandra I i żałować przychodzi, że względy gabinetowe nie dozwalają na wydanie tej całości w obecnej chwili. Książę Gorczakow zostawił po sobie zupełne pamiętniki, wyjdą one jednak nie wcześniej, aż za lat dwadzieścia, gdy większa część osób działających, ustąpi z widowni. Tak samo było z pamiętnikami Talleyranda, którego książę chwilami usiłował naśladować.

Jeszcze jedno wspomnienie o Aleksandrze I: „Rzecz godna uwagi, że Aleksander I nie miał pojęcia o istotnej wartości złota. Pewnego razu w Lublanie kiedy car rozmawiał ze mną, jakiś ubogi nie domyślając się, kogo ma przed sobą, zaczął natrętnie prosić o jałmużnę i ciągnąć cara za połę. Naprożno dawałem mu znaki ręką aby odstąpił, widząc wreszcie, że mnie nie usłucha, wsunąłem mu w rękę pięć franków. Wtedy odszedł.

„— Ileś mu dał? — zapytał car.

„— Pięć franków.

„— Pocóż aż tyle, dość było dać mu jednego napoleondora — odrzekł car przypuszczając widocznie, że jeden napoleondor mniej znaczy niż 5 franków.

„Że Aleksander I takiego był mniemania, świadczy i ta okoliczność, że jak przedstawiano kogo do nagrody i proponowano dać mu dwa tysiące, trzy tysiące rubli, car się krzywił i mało kiedy przystawał; ale było go prosić o tysiąc, półtora tysiąca dukatów, zgadzał się bardzo chętnie, bez żadnej opozycyi“. Dobre były czasy i dla protektorów i dla protegowanych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 października.

Z powodu rozpoczęcia budowy kolei transwersalnej na przestrzeni Husiatyn-Stanisławów i Zagórz-Grybów, oraz z powodu ukończenia oględzin administracyjnych na przestrzeni Nowy Sącz Żywiec, zażądała dyrekcya budowy kolei państwowych od Wydziału krajowego wypłacenia skarbowi państwa sumy 1,100.000 złr. tytułem uchwalonej w roku 1881 przez Sejm krajowy subwencyi na koszta zakupna i wywłaszczenie gruntów, oraz na zmianę kierunku i przełożenie nieeraryalnych dróg publicznych, potrzebnych z powodu budowy powyższych linij kolejowych.

Żądaniu temu będzie mógł Wydział krajowy łatwo zadość uczynić, bo właśnie dnia 15 b. m. upłynął termin wpłacenia następującej raty na pożyczkę krajową, a najdalej do końca miesiąca wpłyną do kasy krajowej sumy od instytucyj pośredniczących w subskrypcyi.

Prezydyum delegacyi austryackiej wypada tego roku dla członka Izby panów według zwyczaju przyjętego, wedle którego raz członek z Izby niższej, raz z Izby wyższej godność tę piastuje. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybór padnie na księcia Konstantego Czartoryskiego.

W Tryeście dnia 17 b. m. odbyła się ostateczna rozprawa przeciw uczastnikom napadu na włoski zakład gimnastyczny, dokonanego w dniu 17 sierpnia r. b. Z sześciu oskarżonych, tylko redaktor Marco został skazany na pięć miesięcy więzienia, resztę podsądnych trybunał uwolnił.

W Sejmie kraińskim po długiej rozprawie dnia 16 b. m. większość słowieńska głosowała za rozpoczęciem dyskusyi nad projektem do zmiany ordynacyi wyborczej na zasadzie udzielenia prawa wyborczego płacącym 5 złr. Projekt ten przejdzie mimo opozycyi Niemców.

O spisku w okręgu banalskim w Kroacyi, którego wybuch udaremniono przez uwięzienie kupca Uricy, o czem donosiliśmy — pisze *Pest Lloyd* z 16 b. m.: Gdzie trupy leżą, tam się i orłowie gromadzą W podobny sposób i ruch w okręgu banalskim podrażnił miło czułe powonienie tych osób i koteryj po za granicami monarchii, które starają się wszelki objaw życia pośród Sławian w naszej ojczyźnie skierować na błędne drogi i wyzyskać go na swoję korzyść, na cele skryte nieprzyjaźne dla monarchii. Ale zdolność wietrzenia tym razem ich zawiodła. Ani w okręgu banalskim, ani w kroackiem Zagórzu niema trupów. Wyprawa ich na żer spodziewany miała tylko ten skutek, że kilku współwinnych i pomocników niespodzianie wpadło w łapkę, nim jakąkolwiek szkodę byli w stanie wyrządzić.

Domysły dawniejsze, że ten ruch podniecany jest z zagranicy, opierały się na tej okoliczności że w r. 1876 w czasie powstania w Bośni przeciw Turkom książę Karagyorgyewicz w południowej części okręgu banalskiego zebrał oddział, który zresztą został rozprószony, nim zdołał przestąpić granicę. Ciż sami, którzy wówczas byli czynni, wystąpili znowu teraz zapewne w nadziei, że przy ogólnem wzburzeniu i czynnym oporze, jakiego widownią była Kroacya, da się łatwo

wyzyskać tak dogodną sytuacyą. Dlatego znowu zaczęły się werbunki i przygotowania do wyprawy, które przez uwięzienie kilku zupełnie się nie udała, inni wałęsają się jeszcze w górach i staną się zarodem band rozbójniczych.

W podobny sposób, ale z innym skutkiem skorzystała taż sama ręka z niechęci Kriwoszanów przeciw służbie wojskowej r. 1881; tam przyszło do zbrojnego wybuchu, bo miękki Rodich, ówczesny namiestnik Dalmacyi, nie umiał energicznie wziąć się do rzeczy.

Że się teraz nieudało, pochodzi to stąd, że użyto siły zbrojnej do przywrócenia spokoju i że owa czynna ręka, znana z południowej Dalmacyi i z Hercegowiny, tym razem zanadto się spóźniła.

Po długim i zwracającym powszechną uwagę pobycie w Kopenhadze car rosyjski wraz z rodziną powrócił do Rosyi. Podług wiadomości telegraficznych dzień powrotu trzymano w największej tajemnicy; żandarmi i policya wytężyli swoją działalność w celu zapobieżenia groźnym wypadkom, które po manifeście rewolucyonistów w wielkiej liczbie rozrzuconym, a skazującym cara na śmierć, nie przestają niepokoić całego aparatu rosyjskich władz. Równocześnie prawie z powrotem cara, nastąpił cały szereg aresztowań politycznych w Rydze i Kronsztadzie, a co najwięcej niebezpiecznym jest symptomatem, że aresztowani są oficerami zarówno marynarki jak i armii, a także dowiedziono, że i żołnierze prości przyjmują udział w spiskach rewolucyjnych. Kilkudziesięciu z nich już przyaresztowano. Rządzące sfery czują, że władza i car dotychczas w najważniejszych sprawach zachowujący zupełną bierność, stoją na wulkanie.

Dziś właśnie z udziałem całej carskiej rodziny, dygnitarzy dworu i samego cara, ma nastąpić poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę cerkwi, w miejscu, gdzie zginął car Aleksander II. Wszystkie siły rządu skierowane ku zapobieżeniu możliwym wypadkom, powinnyby rzeczywiście utrwalić bezpieczeństwo. Wszystkiego jednak, w tej krainie niespodzianek, jak nazywają carat, spodziewać się można. W każdym razie sytnacya w Rosyi jest groźną i do ważnych wypadków, jak należy sądzić z obecnego położenia rzeczy, może doprowadzić; a wszystko skutkiem akcyi rewolucyonistów, których zgnębienie, a nawet zupełne nieistnienie wmówić w Europę usiłują urzędowe dzienniki rosyjskie.

Wiedeński korespondent do *Standardu* z rozmowy z Mukhtarem-paszą dowiedział się, że tenże nie miał misyi do zawarcia przymierza Turcyi z Niemcami, bo sułtan ma zamiar ze wszystkiemi państwami zarówno żyć w zgodzie. W rozmowie tej z korespondentem pominął Mukhtar zupełnem milczeniem konferencyę swoją z Bismarkiem w Friedrichsruhe, ale użalał się nad tem, że Anglia w ostatnich latach bardzo nieżyczliwie obchodzi się z Turcyą, chociaż sułtan pragnie szczerej z Anglią przyjaźni. Sprawa egipska dałaby się była załatwić gładko, gdyby Anglia okazała była szczerą chęć do porozumienia się z Turcyą, a nawet teraz, kiedy często odbiera z Egiptu wezwania do wypędzenia intruzów, stara się proszących uspokoić, bo jeszcze ciągle spodziewa się zgody z Anglią. Sułtan życzy sobie takiego z Anglią stosunku, jaki naprzykład panuje z Niemcami, chociaż z temi Turcya mało ma wspólnych interesów.

Jeszcze nigdy dotąd od siedemdziesięciu lat, odkąd miasta pruskie zaczęły żyć własnem życiem, nie obudził ruch wyborczy tyle ogólnego w Niemczech interesu, jak wybór w mieście Berlinie, który ma się odbyć w dniach 18, 19 i 20 b. m. Jak wiadomo, była rada gminna została rozwiązaną za to, jak powszechnie sądzą — że zbyt dosadnie stała po stronie postępowców, a Bismarkowi trzeba uległych konserwatystów. Zwolennicy dawnej reprezentacyi powołują się na świetny stan i nagły wzrost miasta, zwolennicy rządu twierdzą zaś, że to zasługa wyłącznie polityki rządn, którą dlatego przyszła reprezentacya popierać powinna.

Wczorajsze telegraficzne doniesienia z Paryża na podstawie twierdzenia dziennika *Telegraph*, iż minister marynarki zamierza użyć misyi katolickich francuzkich do celów państwa w koloniach zasługuje na uwagę dlatego, że rząd obecny stara się o złagodzenie niechęci teraźniejszej duchowieństwa do republiki, i myśli nad utworzeniem jakiegoś zgodnego *modus vivendi*. Bo aby można korzystać z pomocy licznych misyj, trzeba je wspierać, co wpłynie na zmianę stosunku w ogóle do duchowieństwa francuzkiego i do papieża. Innym symptomem było polecenie, rozesłane przez Ferry'ego do prefektów, aby wypłacali pensye tym księżom, którzy za dawne zachowanie się dla rządu nieprzychylne stracili pensye, ale poźniejszem postępowanie okazali, że im można zaufać. Wreszcie donoszono, że między rządem francuzkim a papieżem toczą się obecnie jakieś układy; nawet ostatnie śmielsze wystąpienie papieża wobec deputacyi włoskiej i ostatni okólnik do nuncyuszów tłumaczą sobie właśnie otuchą, płynącą z owego zbliżenia się Francyi do papieztwa.

Z Bukaresztu donoszą do *Pest. Ll.*, że d. 15 b. m. przybyło do Ruszczuka na okręcie rosyjskim 28 podoficerów, dwóch oficerów sztabowych i 16 oficerów wyższej rangi. Wobec obecnego stanu rzeczy w Bulgaryi wiadomość ta niełatwa do zrozumienia i mało prawdopodobna, bo czyż mało jeszcze oficerów rosyjskich służy już w armii bulgarskiej?

Kronika.

***Kraków**, 18 października.*

W magistracie rozpoczęły się obrady nad ułożeniem nowego budżetu dla miasta. Spodziewać się należy, że w budżecie tym znajdzie się także cyfra na wsparcie orkiestry krakowskiej. Bez stałego zasiłku bowiem, istnienie orkiestry byłoby zagrożone

Humerystyka „Czasu". *Czas* w wczorajszej kronice robi nam zarzut schlebiania klubowi centrum, w celu uzyskania subwencyi, zarzut, który z jego strony brzmi wysoce komicznie. Widocznie w naiwności swojej przypuszcza nieborak, iż wszyscy zapomnieli na czyim on żołdzie stoi.

Jeżeli mu chodzi o naszą niezależność, to możemy zaręczyć, że nigdy jej nie utracimy, a tembardziej nie zejdziemy na zajmowane przez niego stanowisko bezwględnego służalstwa.

Najkomiczniejsze jednak wrażenie robi ostatni ustęp, w którym ostrzegając klub środka przed stosunkiem z naszym dziennikiem, powiada, że żona Cezara nie powinna być podejrzywaną.

Szanowny *Czasie!* tyś powinien wiedzieć najlepiej, że między żonami Cezara są Messaliny, których nikt nie potrzebuje podejrzywać, ponieważ co do nich zupełna pewność panuje.

Nagroda zasług. P. Jan Kostrzewski, komisarz policyi, kierujący ekspozyturą c. k. dyrekcyi policyi na Podgórzu, otrzymał, jak nam donoszą, od rządu rosyjskiego order św. Stanisława klasy trzeciej.

Koncert Zygmunta Bürgera, wiolonczelisty, z współudziałem panny A. Wolff, pianistki, odbędzie się w piątek d. 19 b. m. w sali hotelu Saskiego. Program jest następujący: 1. Sonana Saint Saensa (Bürger i Wolff). 2. a) Largo i Allegro Bocherini'ego, b) Abendlied Schumanna, c) Gawotte Fitzenhagena (Bürger). 3. a) Nokturn Chopina, b) Intermezzo Volkmanna, c) Gawotte Silasa (Wolff). 4. a) Kołysanka Moszkowskiego, b) Mazurka, c) Herbstblume, d) Elfentanz Poppera (Bürger). 5. a) Mazurka Brülla, b) Soirée de Vienne Liszta (Wolff). 6) Introduction et Polonaise Chopina (Bürger i Wolff).

P. Bolesław Leszczyński, artysta dramatyczny, niedawno sceny krakowskiej, jak donoszą dzienniki warszawskie, grywa od paru tygodni w Królestwie, po teatrach prowincyonalnych. — O ubytku tym krakowski organ teatralny nie donosił dotąd; bawienie się w humorystykę sprowadza go z drogi zwykłych obowiązków, dotychczas tak poważnie i z zamiłowaniem uprawianych, a tak stosownych.

Wybory starszyzny zboru izraelickiego odbywają się dzisiaj przy nader licznym udziale starozakonnych. Zaledwie 10 procent wszystkich wyborców nie stanie do urny. Wzór solidarności! W kuryi 1 tj. (w intelligencyi) przeprowadza wybór p. radca Zawiłowski. W tej kuryi głosujących jest 150; nie ulega wątpliwości, że z wyborów tych wyjdą jako przełożony p. radca Mendelsburg, a jako członkowie pp. adwokat dr. Albert Propper, prof. dr. Józef Rosenblatt, prof. dr. Józef Oettinger i adw. dr. Leon Eibenschutz.

W kuryi drugiej przeprowadza wybór p radca magistratu Turnau; głosujących jest 177. Wybór pp. Nuchema Jakobsohna, jako przełożonego, Jozuy Spiry, Jakuba Bobra, Hirsza Landaua i Izraela Feintucha jest zapewnionym.

Wątpliwym jest natomiast wybór w kuryi 3, liczącej 370 głosujących, między kandydatami postępowymi pp. Abrahamem Goldgarotem, Emanuelem Myrtenbaumem, Feiwlem Pammem, Salamonem Rittermanem, Peretzem Cypresem, a kandydatami starowierców pp. J. Birnbaumem, Loeblem Lebenheimem, Łazarzem Margulieseem, Beryszem Schoeuberg iem i Abrahamem Alfusem. Komisarzem rządowym w tej kuryi jest urzędnik magistratu p Epstein. Wybory odbywają się w szpitalu izraelickim. Przed gmachem przychodziło do bójki, tak, iż policya wdać się musiała.

Pogrzeb Szmitta We Lwowie zawiązał się komitet obywatelski, celem urządzenia uroczystego pogrzebu ś. p. Henryka Szmitta. Mowy żałobne wygłoszone będą przed domem zmarłego i na cmentarzu; w pochodzie przyjmą udział reprezentanci wszystkich instytucyj i obradującego obecnie Sejmu. Rada szkolna krajowa chcąc dać wyraz powszechnej żałobie, zwolniła na dzień pogrzebu młodzież szkolną od obowiązkowych godzin nauki.

Zmarli. W Bochni w dniu 17 b. m. zakończył życie Romuald Leliwa Żurowski, żołnierz z roku 1831. Zmarły od roku 1864 przemieszkiwał stale w Bochni, jako urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i był honorowym obywatelem tego miasta. Wieku dożył sędziwego, 69 lat.

W Warszawie zmarł Franciszek Sokołowski, żołnierz 4 pułku piechoty b. wojsk polskich. Znany on był powszechnie w parafii św. Krzyża, w której to świątyni stale zajmował miejsce, modląc się po całych dniach, za kraj uściśniony przez najezdników.

Z Zakopanego dochodzi smutna wiadomość. Książe Hohenlohe, którego germanizatorskie tendencye zbyt dobrze są znane, zamierza nabyć Zakopane od p. Pelza. Gdy skutkiem tego, pisze *Gaz. Nar.*, dobra ks. Hohenlohe nieprzerwanym prawie ciągiem rozciągną się od Popradu po za Czarny Dunajec i przylgną z drugiej strony do dóbr niemiecko-węgierskich panów doliny Orawicy — cała południowa Nowotarszczyzna pójdzie na łup germanizacyi, całe niemal Tatry ucekną się w ręku nieżyczliwych krajowi obywateli, górale jak w jaworzyńskich dobrach Hohenlohego zostaną wypędzeni z hal i lasów, a góry nasze będą zamknięte dla miłośników i turystów, a więc i dla Polski, goście zaczną opuszczać rozwijające się tak piękne miejsca klimatyczne w Tatrach i szukać będą takichże miejsc zagranicą. Następstwem tego wszystkiego będzie, oprócz germanizacyi, upadek ekonomiczny tej części kraju i utrata jego całkowita dla nas. Temu wszystkiemu zaradzić może jedynie prywatna inicyatywa. Mogłaby mianowicie nabyć obszar dworski w Zakopanem spółka, choćby w ostatecznym razie akcyjna. Jeśli minimalna wysokość udziału wynosić będzie np. 1000 złr. (choćby z prawem podzielności akcyi), bardzo łatwo znaleźć się może dostateczna liczba akcyonaryuszów gotowych do pokrycia potrzebnej na zakupno sumy. Dobra zakopańskie znane są z intratności, a posiadając dwie papiernie, tartaki i słynne tatrzańskie kuźnice, należą do kategoryi majątków wielce fabrycznych i przemysłowych. Idzie tylko o to, aby kto energicznie pokierował sprawą.

Dobczyce, 15 października. W tej chwili komisya sądowo-lekarska ukończyła otwarcie zwłok 80-letniego starca Feliksa Palucha, dawniej jednego z najzamożniejszych, a bezprzecznie najuczciwszych obywateli naszego miasteczka, który zginął z ręki skrytobójcy Wicka Żuławińskiego, swego wychowanka, liczącego zaledwie 25 rok życia. Chłopak ten, jak wielu jego towarzyszów i rówieśników, wyrósł dziko, wierząc tylko w pięść swoją i pomoc przyjaciół, stałych gości tutejszych szynków, w których dla braku dozoru policyjnego, bitki i wszelkiego rodzaju awantury są na porządku dziennym. Otóż ten bohater szynkowniany, ożeniwszy się przed 3 laty z młodą, 20-letnią wdówką po Walasie, właścicielką ładnej realności, na której jednak ciężyło dożywocie F. Palucha, obmyślił dokładnie plan pozbycia się zawadzającej mu osobistości. Wreszcie dokonał dzieła. Gdy 12 b. m. około godz. 7 wieczorem wszedł Paluch do swej izdebki, aby się, jak zwykle, przed wrogiem zamknąć, ułożyć w łóżko, przykryć pierzyną, iżby nie słyszeć codziennych przekleństw swego wychowanka, mieszkającego tuż za przepierzeniem — wszedł za nim Żuławiński, obalił na ziemię starca, obuchem siekiery zaczął bić go po plecach, w końcu na pół żywego powiesił u podpórki, podtrzymującej kapę kuchenną nad nalepą. Zahaczył następnie drzwi, jak zwykle starowina to czynił, wydostał się otworem w powale, którędy zrzucano siano dla bydła i przespał spokojnie noc w towarzystwie swej połowicy, a gdy ich rano o powód śmierci starca zapytano, odpowiedzieli: „My nie wiemy!" Żuławiński i jego żona oddani są w ręce sądu, który bez wytchnienia prowadzi śledztwo i jest nadzieja, że zbrodnia otrzyma zasłużoną karę.

Wielbiciele Królikowskiego krzątają się w Warszawie około uczczenia 45 lat pracy zasłużonego artysty. Według obiegających po mieście pogłosek, daną będzie uczta składkowa, zakupione zostanie przedstawienie teatralne i wręczone będą jubilatowi upominki.

Sukcesya po druciarzu. W tych dniach zmarł w Warszawie ubogi druciarz, nazwiskiem Ludwik Pająk, który jednak zostawił po sobie — 1.300 rubli gotówką. Pająk przywędrował do Warszawy, będąc jeszcze małym chłopcem i 40 lat z górą przebywał w niej stale. Sam ubogi, odkładając niewielkie kwoty, jak mawiał, „na czarną godzinę", świadczył wiele dobrego innym druciarzom, ratując ich w potrzebie, kiedy przyszła na nich niemoc, albo odstępował im roboty sobie powierzone. Najlepszym dowodem jego dla nich miłości było przekazanie im całego majątku. Za trumną Pająka postępowało przeszło stu różnego wieku druciarzy. Widok tego orszaku miał być nadzwyczaj oryginalny i wzruszający.

Wesoły pasażer. Jedno z pism warszawskich opowiada: W dniu onegdajszym w pociągu idącym od Granicy do Warszawy, w przedziale klasy IIIej, zjawił się pasażer mocno pijany i śpiewający sprośne piosenki. Oburzeni współtowarzysze podróży zażądali interwencyi konduktora, ten zaś spostrzegł, iż „wesoły pasażer" nie ma wcale biletu. Został więc wyproszony z wagonu, zdołał jednak na peronie wykręcić się od spisania protokołu i zapłacenia kary, a następnie zniknął.

Ale zaledwie pociąg ruszył, konduktor wszedłszy do przedziału, znowu zauważył „wesołego pasażera". Jakim sposobem mógł dostać się do wagonu, nie sprawdzono, zwłaszcza, że był jeszcze bardziej pijany i bełkotał nieprzytomnie.

Wysadzono go wreszcie w Rudzie Guzowskiej.

— Bardzo dobrze — powtarzał przez nos — ja też tylko do Rudy jechałem.

Racya

— Proszę pana, do ogrodu niewolno wchodzić z psami.

— Kiedy ten pies nie do mnie należy!

— A przecie za panem biegnie...

— Także racya! to i wy za mną biegacie, a czy do mnie należycie?

Dla siostry M. Borelowskiego złożyła w Administracyi *Nowej Reformy* p. Helena Pawlikowska 10 złr.

Koncert Stanisława Barcewicza (skrzypka). Jeżeli kiedy to wczoraj, uniosła publiczność zadowolenie pełne i niepozostawiające żadnego „ale" — a sprawozdawca może ograniczyć się jedynie do przypomnienia tych licznych momentów, które wszystkich porwały i zachwyciły. Tem milej dla nas, że to Polak, najlepszy uczeń nieodżałowanego Lauba, młody, świetnej przyszłości, który dziś już zyskał rozgłos europejski, zachwyca Niemców, najsurowszym ich krytykom wydziera słowa zachwytu, wprawia Lipsk, Drezno, Berlin w zapał. Dania i Szwecya wyprawiają mu owacye, a wszyscy godzą się na to, że od czasu Lipińskiego, Polska nie miała takiego skrzypka. Nic zgoła, ani słowa jednego przesady w tem, co powiedziałem.

Zbytecznem by było, rozwodzić się nad szczegółami techniki Barcewicza, jest ona ukończoną, a „spicata" wychodzą w jego grze tak świetnie, że nikt mu obecnie nie dorówna. To też finale ze Suity Riesa, powtórzone na żądanie, zadziwiło wszystkich niesłyszaną dotąd łatwością i precyzyą. Pasażyki legatyczne w pierwszym tańcu hiszpańskim, flażeolety w drugim, wielkie pasaże, gryfy podwójne w Koncercie Wieniawskiego i Polonezie Lauba, to wszystko razem przedstawiło nam niezmierne zasoby techniczne koncertanta.

Nacisk wszelako położę tu na dwie zalety Barcewicza, stanowiące istotę jego talentu. Nadzwyczajne bogactwo i rozmaitość cieni w szerokiej kantylenie, obok głębokiego uczucia i ciepła, wielkie, a w tak młodym wieku zadziwiające umiarkowanie i wytrawność.

Czy to w szerokiem „adagiu" koncertu, czy w pierwszem „allegrze" — słuchacz czuje wszędzie prawdę najczystszą, ani odrobiny przesady ani maniery, ani schlebiania, a jednak rytmika z całą elastycznością wyzyskana — o włos więcej, a już śpiew zachwycający stałby się szarpany, a uczucie przesadne. Kto te najtrudniejsze zalety wykształcił w takim stopniu, ten zdobył wszystko co można. Chwała Bogu, że nasz artysta nosi czysto polskie nazwisko, to też szczęść Boże wszędzie.

Na zakończenie muszę zrobić uwagę niemuzykalną. Oto kiedy artysta gra poloneza Lauba, jakaś figura afiszerem zwana, roznosi programy w pierwszym rzędzie krzeseł i rozmawia z publicznością. — Słyszałem głosy twierdzące, że coś podobnego zdarzyć się może tylko w Azyi. Przepraszam najmocniej — bywałem w Azyi na wielu koncertach, zachowanie publiczności przyzwoite aż do sztywności, a gdyby się posługacz zapomniał, ukarany by został po azyatycku.

Takie rzeczy dzieją się tylko w Krakowie.

Franciszek Bylicki.

Z dyrekcyi szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Dyrekcya c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, ma sobie za miły obowiązek złożyć niniejszem najszczersze podziękowanie czcigodnym mężom, którzy bądźto umożliwili gronu uczni tej szkoły odbycie wycieczki do Krakowa dla zwiedzenia wystawy historycznej, bądź też postarali się o różne w tem dla nich ułatwienia i światłemi wskazówkami raczyli je popierać w umiejętnem korzystaniu ze skarbów sztuki i pamiątek nagromadzonych w muzeach i kościołach krakowskich: w pierwszym więc rzędzie hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu i marszałkowi krajowemu dr. M. Zyblikiewiczowi, p. prezydentowi miasta Krakowa dr. Weiglowi, ks. kanonikowi Polkowskiemu, pp. profesorom krakowskim Wł. Łuszczkiewiczowi i dr. J. Łepkowskiemu, dyrektorowi wyższego zakładu naukowego dla kobiet, dr. Ad. Baranieckiemu, kustoszowi zbiorów akademii umiejętności dr. Wł. Seredyńskiemu, bibliotekarzowi muzeum Czartoryskiego p. Bętkowskiemu, jak niemniej p. dyrektorowi kolei Karola Ludwika radcy ces. Sladkowskiemu.

Lwów, 16 października 1883.

Dział ekonomiczny.

Dla opieki nad produkcyą i handlem spirytusu w Węgrzech egzystuje od kilku lat specyalne „Stowarzyszenie krajowe gorzelników węgierskich". Zadaniem tego stowarzyszenia jest radzić wspólnie nad wszystkiemi sprawami, które z gorzelnictwem jakąkolwiek mają styczność, starać się o podniesienie i wydoskonalenie produkcyi, udawać się z przedstawieniami do rządu i t. p. Zaś do spraw, mających bliską styczność z produkcyą spirytusu należy nietylko handel wódką ale i handel bydłem opasowem. Ze sprawozdania, przedłożonego dyrekcyi tego stowarzyszenia dowiadujemy się, że toż stowarzyszenie zaprowadziło kurs praktycznej nauki gorzelnictwa dla młodych chemików i doprowadziło do tego, że teraz wszystkie większe gorzelnie tylko takich przyjmują za gorzelników, którzy ten kurs odbyli.

Z podań do rządu, które doznały pożądanego skutku, wymieniamy według sprawozdania między innemi podanie o ułatwienie wywozu spirytusu do Hiszpanii, o egzaminowanie palaczy i maszynistów, o uregulowanie przewozu bydła na targ wiedeński. Na tem posiedzeniu radzono np. nad reformą zwyczajów giełdy peszteńskiej, nad wysłaniem specyalisty dla studyowania zagranicznych wielkich gorzelń, nad sprawozdaniem z wystawy elektrycznej wiedeńskiej o ile różne nowe wynalazki w dziedzinie stosowanej elektryczności mają zastosowanie do przemysłu gorzelnianego, nad wnioskami odnoszącymi się do przewozu bydła opasowego, nareszcie nad cłem i restytucyą podatku.

Czyżby i nasi prodncenci nie mogli zawiązać podobnego stowarzyszenia dla opieki nad tą tak dla kraju ważną gałęzią przemysłu?

W Krośnie zawiązano 14 b. m. filię Towarzystwa wzaj. pomocy „Rodzina", której Zarząd stanowią: pp. Sylwester Jaciewicz, c. k. notaryusz, prezes; Konstanty Dąbrowski, właściciel ziemski, wiceprezes; Tomasz Kotula, nauczyciel szkoły wydziałowej, sekretarz; Emil Świętkiewicz i Stefan Tekielski jako członkowie Wydziału.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 18 października, godzina 12 rano.

Pszenica	na wiosnę 1884	10·73	—	10·78.
Zyto	„ „	8·40	—	8·45.
Owies	„ „	7·40	—	7·45.
Kukurudza	maj-czerwiec 1884	6·93	—	6·98.
Spirytus	listopad do maja	32·—	—	32·25.
Rzepak	na jesień	14.50	—	14·75.

Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Warszawy: „Po wydaniu rozporządzenia przez kuratora okręgu naukowego Apuchtina, ażeby studenci gimnazyalni i akademicy nawet po za szkołą, w miejscach publicznych zabaw i na ulicy rozmawiali po rosyjsku; a przekraczających ten przepis, aby policya miała prawo zapytywać o nazwisko, dla zakomunikowania władzy szkolnej, generał-gubernator Hurko miał się wyrazić, że w szkole wolno jest Apuchtinowi wydawać jakie mu się podoba rozporządzenia, lecz po za szkołą do niego samego tylko należą wszelkie przepisy zachowywania się mieszkańców, a ze swojego punktu widzenia nie widzi potrzeby takiego drażnienia studentów, którzy mimo rozporządzeń, nie będą w stanie z krewnymi i rodzicami rozmawiać po rosyjsku z tej prostej przyczyny, iż nim rodzina nie włada. — Rzecz prosta, że o takiej rezolucyi Hurki doniósł natychmiast Apuchtin kochanym szwagrom swoim Katkowowi i Pobiedonoscowowi, rezultatem czego można uważać fakt, iż w Płocku wspólnie z Apuchtinem generał-gubernator manifestacyjnie zwiedzać musiał zakłady naukowe. Korzystający z wysokiej swojej protekcyi, Apuchtin uważał za stosowne towarzyszyć Hurce nawet przy zwiedzaniu szpitala i dobroczynnych zakładów; a okoliczność ta wywołała pomiędzy Rysyanami nawet najprzykrzejsze wrażenie. Apuchtina Rosyanie w ogóle, oficerowie zarówno jak i urzędnicy nie nazywają inaczej, jak tylko padlecom, towarzystwo więc jego było dla Hurki poniżającem i wywołało cały szereg w najwyższym stopniu ubliżających mu komentarzy".

Ze Serajewa donoszą, że pobór do wojska w Bośnii i Hercegowinie odbywa się dalej bez wszelkiej przeszkody. Liczba ochotników, którzy dobrowolnie wstąpili do wojska jest tego roku znacznie większą, niż roku przeszłego.

W Peszcie twierdzą, że bracia Verkovay, oskarżeni o malwersacyę pieniędzy, składanych dla Czangów bukowińskich, nie oddali również kwot uzbieranych dawniej na pomnik wolności i statuę Arany'ego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 18 października. Posiedzenie sejmowe. Rozprawa nad projektem ustawy Komisyi szkolnej o zakresie nauki w szkołach ludowych — pospolitych i wydziałowych nie była ożywiona; tylko p. Popiel gorszył swoich stronników przemówieniami mniej trafnemi i twierdził mianowicie, że projektem tym wkracza Sejm w atrybucye krajowej Rady szkolnej, bo zdaniem jego układanie planów nauki należy do Rady. Pouczyli go co do zakresu władzy Rady szkolnej pp. Małecki i Czerkawski. Ten ostatni poparł wniosek p. Antoniewicza, który uczynił poprawkę, żeby w szkołach uczono drugiego języka krajowego tylko wówczas, jeżeli w szkole będzie przynajmniej trzecia część uczniów mówiła tym językiem. P. Popiel popiera ten wniosek dlatego, bo jest przeciwny polonizowaniu Rusi. Odparł to dziwne twierdzenie p. Popiela wśród oklasków ks. Adam Sapieha, dodając, że p. Popiel mówi o sprawach, których nie rozumie. Bez dalszej dyskusyi na wniosek p. Romanowicza przyjęła Izba cały projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Smarzewski imieniem komisyi budżetowej przedłożył ustawę finansową na r. 1884. Ogólną rozprawę nad kwestyą: czy ma być podwyższony dodatek do podatków, czy też zaciągnięta pożyczka na pokrycie niedoborów z lat 1882, 1883 i 1884 w kwocie miliona — odroczono na koniec i uchwalono prawie bez dyskusyi cały dział dochodów według wniosków komisyi, tudzież 9 rubryk rozchodów. Z powodu pogrzebu Schmitta odłożono posiedzenie do wieczora.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 października. Cesarz przybył rano.

Wiedeń, 18 października. Oboje cesarzowiczostwo odwiedzili wczoraj wieczorem wystawę elektryczną, witani z zapałem przez publiczność tłumnie zebraną i z czcią najgłębszą przez komitet wystawowy. W pawilonie cesarskim hr. Wilczek wręczył cesarzewiczowej której czerstwe wyglądanie powszechną radość sprawiło, wspaniały bukiet.

Kiedy później oboje cesarzewiczostwo z pawilonu austryackiego ministerstwa handlu przyglądali się zachwycającemu widokowi, jaki przepełniona rotunda przedstawia, wówczas wyprawiła im publiczność serdeczną owacyą, wznosząc bez końca okrzyki; równocześnie zagrała kapela wojskowa hymn narodowy.

Następnie byli oboje cesarzowiczostwo na balecie, przysłuchiwali się produkcyom muzycznym za pomocą telefonu, oglądali wśród nieustannych owacyj znamienitsze oddziały wystawy

Zabawiwszy prawie dwie godziny opuścili wystawę wśród ponownych hucznych okrzyków ludności.

Arcyksiężniczka objawiła kilkakrotnie swoje zupełne zadowolenie z tego, co oglądała i przyrzekła z arcyksięciem przybyć jeszcze raz na wystawę w niedzielę przed południem, aby się dokładniej wystawie przypatrzyć.

Wiedeń, 18 października. Król grecki na wczorajsze śniadanie zaprosił do siebie Kalnokyego, posła greckiego i duńskiego, oraz posłów greckich przy dworach w Bukareszcie i Belgradzie, bawiących chwilowo w Wiedniu. O godz. 3½ odjechał do Gmunden, zkąd z rodziną tamże bawiącą powróci do Aten.

Paryż, 18 października. Minister finansów oświadczył w komisyi budżetowej, iż szczególnie przez zmniejszenie wydatków na roboty wojenne usunął niedobór na rok 1884. Budżet na rok przyszły będzie w piątek przedłożony.

Zaprzeczają pogłosce o zachorowaniu Dumasa.

Bukareszt, 18 października. Kalnoky, Kalay i Hatzfeld otrzymali wielki krzyż gwiazdy rumuńskiej.

Loo, 18 października. Oboje królestwo belgijscy przybyli tu wczoraj w południe, witani serdecznie przez oboje królestwo holenderskich. — Ztąd odjechali wieczorem do Amsterdamu, gdzie nazajutrz (tj. dziś) przyjmą wizytę królestwa holenderskich.

Amsterdam, 18 października. Król belgijski z żoną przybył wieczorem i uroczyście został powitany.

Ateny, 18 października. Sejm zwołany na 8 listopada. (Wiadomość niepotrzebnie po raz wtóry telegrafowana *Przyp. Red.*)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 października 1883	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78.50	78·50
„ 5% węg.	92·85	92·85
„ srebrna	79·—	79.05
„ złota	99·25	99·30
6% Renta złota węg.	—·—	119.90
4% Renta złota węgierska	—·—	87·05
Losy z r. 1860	—·—	139·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	838·—	839·—
„ kredytowe austr.	283·70	285·90
Londyn	120·—	120·10
Napoleondor	9·53	9·53
Lombardy	—·—	149·70
Losy z r. 1864	—·—	167·50
Akcye Karola Ludwika	—·—	286·75
Akcye Lwow. Czer.	—·—	16[illegible]·50
Akcye kol. węg. półn. wsch	—·—	47·75
Obl. Indem. galic.	—·—	9 ·75
Losy Prem. Węg.	—·—	113·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	—·—	144·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	—·—	19[illegible]·25
6% Listy zast. hipot. gal.	—·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	—·—	1[illegible]2·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	—·—	162·—
Marka	58·80	58·85
Ruble	—·—	117·25
Dukat	5·71	5·79

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 18 października 1883		
Banknoty	169·95	169·95
Wiedeń	169·70	169·60
Warszawa	199·25	199·35
Ruble	199·90	199·85
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·80	61·90
4% „ likwidacyjne	54·40	54·45
Akcye Karola Ludwika	121·75	122·25
„ kredytowe	4[illegible]1·50	487·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Lwów, 18 października. Mimo niepogody kilkadziesiąt tysięcy osób przyjęło udział w pogrzebie ś. p. Szmitta. W tej chwili wyruszył kondukt z domu. Do zgromadzonych przemówił p. Dobrzański bardzo patryotycznie.

Obecni byli wszyscy dygnitarze rządowi i autonomiczni, prócz marszałka, hr. Potocki, Zaleski i Loebl byli obecni.

Wniosek p. Romanowicza, aby przez wzgląd na pogrzeb ś. p. Szmitta posiedzenie zamknąć prawica odrzuciła, co powszechne wywołało zgorszenie. Mimo uchwały Sejm nie mógł obradować, ponieważ mniejszość opuściła salę.

Księgarnia, skład nut ycieexped ya pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1949 4 6

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

największą wypożyczalnię nut

pod bardzo korzystnymi warunkami.

Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie franko, gratis.

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 6 27)

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie

Ostatni tydzień do nabycia w Administracyi N. Reformy

Loterya Klubu wyścigów konnych węgiersk. w Buda-Peszcie

(KINCSEM-LOTTERIE)

Ciągnienie losów dnia 22 Października 1883 r.

Główna wygrana **złr. 50.000**, 20,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000. Następnie 2 wygrane po **złr. 4,000**, 3 wygr. po **złr. 3,000** a 5 wygr. po **złr. 2,000**. Pomniejsze wygrane w liczbie **sztuk 9984**.

Każda wygrana suma gotówką wypłaca się w Biurze loteryi Klubu wyścigów konnych.

Cena losu 1 złr., z przesyłką poczt. rekomend. 1 złr. 15 ct.

Un jeune homme, ex-élève et ex-professeur d'un grand college libre près Paris, demande position fixe. Ecrire, poste-restante; Cracovie 127B. 1210 5 5

Latarnie grobowe

Krzyże i Wieńce

w wielkim wyborze u

K. Markusa

w Krakowie, ulica Szpitalna 18, wprost Kasy Oszczędności.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje szybko i sumiennie.

1198 27 8

Arkusze kuponowe

do **Obligacyj Indemn.**

dostarcza Klientom stałym za wynagrodzeniem własnych kosztów **Kantor** pod firmą

Józef Rapoport

w Krakowie, Rynek 43.

Kupony płatne 1 listopada przyjmują się już teraz za gotówkę. 2006 5

Do Handlu korzennego A. MECNAROWSKIEGO potrzeb y 1217 3 3

chłopiec do praktyki,

który lat 15 skończył.

Dr. wszech nauk lekarskich

Franciszek Bernacki

po odbytej praktyce w głównym szpitalu w Wiedniu, osiadł **w Brzesku**. Mieszka przy ulicy Bocheńskiej naprzeciw kościoła ś. Ducha.

Udziela pomocy lekarskiej od godziny 2 do 3 po południu. Ubogim bezpłatnie, 1989 3

P. Marya Horain

otwiera z dniem **15 Października kurs lekcyj i konwersacyi francuskiej** dla doroślejszej młodzieży; trzy razy w tygodniu dla panienek i 3 razy dla panów. — Można się zgłosić na ulicę Szpitalną Nr. 8, pierwsze piętro. 2001 2 2

Ciągnienie w Poniedziałek 22 Października

Losów KINCSEM o 10.000 wygranych.

Główna Wygrana: **50.000 złr.** gotówką wypłacalna.

Cena 1 losu 1 złr. 11 losów 10 złr.

Fr. WEYMANN & Co.

Bank- & Wechslergeschäft Wien, Wollzeile 34.

Sprzedaż i kupno papierów wartościowych, tudzież złotych i srebrnych monet. 2047 1 3

Wszelkie zlecenia giełdowe uskutecznia się punktualnie jak najrzetelniej.

Z powodu zmiany w Administracyi w Xiążęcym Tartaku parowym i Cegielni na Rudach pod Tarnowem, wzywa się wszystkich interesowanych, by swoje pretensye do tej fabryki najdalej do dnia 1-go Grudnia 1883 do Zarządu Centralnego hr. Tarnów w Gumniskach zgłosili. 2043 2 6

Zarząd Centralny hr. Tarnów

Gumniska 15 Października 1883.

---

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.

Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 1443 18

LAMPY

Główny skład przy rogu ulic Szewskiej i Jagiellońskiej, oraz Filie przy Grodzkiej Nr. 38 i Florjańskiej Nr. 15

pod firmą K. OKOŃ w Krakowie

zaopatrzone zostały w wielki i rozliczny wybór pięknych **Lamp salonowych, Żerandoli, Świeczników, Kinkietów, Ampli i t. p.** z fabryk wiedeńskich, berlińskich i francuskich.

Naftę tylko w najlepszych gatunkach z własnej kopalni i amerykańską Szanownej Publiczności poleca.

Obstalunki zamiejscowe bezzwłocznie i z akuratnością załatwia się.

CENY NAJTAŃSZE.

1893 10

Poszukuje się zaraz jeden

pokój umeblowany kawalerski

w śródmieściu.

Wiadomość w Administracyi Nowej Reformy. 2019 5 5

Poszukuje się do kupna

dóbr

rozległości 100—500 morgów w W. Ks. Krakowskiem lub sąsiednich powiatach, z budynkami i o ile być może z inwentarzem. Oferty proszę adresować do kancelaryi adw. dra Abłamowicza w Krakowie, Mały Rynek Nr. 1. 2 13 3 3

Realność

wraz z ogrodem, **na Podgórzu** pod l. 20, przy ulicy Lwowskiej, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** 2033 3 6

Kandydat notarjalny

z kilkuletnią praktyką adwokacką i należytą rutyną, poszukuje posady **koncypienta.** Adres w Administracyi „Nowej Reformy." 2028 3 6

Nowa ustawa przemysłowa darmo!

wkrótce wyjdzie moim nakładem.

Nową ustawę przemysłową otrzymają za darmo odbiorcy mego **Kodeksu handlowego i przemysłowego.**

J. M. HIMMELBLAU

księgarz-wydawca w Krakowie. 1968 3 3

Ces. król.

uprzywil. galicyjska

FABRYKA POWOZOW

Rudolfa Fuchsa w Białej

założona w r. 1814

wyrabia powozy wszelkiego rodzaju i konstrukcyi, jak niemniej tychże części składowe po cenie przystępnej i umiarkowanej, **utrzymuje filię swej fabryki w Krakowie przy ulicy Starowiślnej Nr. 16.**

Odznaczona na wystawie **Bilsko-Bialskiej** w r. 1867 i 1871 medalem złotym, na wystawie **Krakowskiej** w r. 1870 medalem zasługi, **w Wiedniu** w r. 1873 medalem zasługi i zaszczytnem uznaniem, dalej **we Lwowie** w r. 1877 medalem zasługi, wreszcie na wystawie **w Cieszynie** złotym medalem zasługi itd.

Poleca swoje trwałe wyroby poręczając za dobry materyał, szybką odstawę i dokładną robotę.

Rysunki wysyła się franco i gratis.

1174 3 **Rudolf Fuchs.**

Filia Farbiarni i Pralni Chemicznej

ulica Dominikańska L. 1, II. piętro

przyjmuje do prania, czyszczenia i wywabiania z plam suknie damskie i męzkie, aksamitne, jedwabne, wełniane, krepowe, gazowe, tiulowe i t. p. Tkaniny przerabiane złotem lub srebrem. Koronki wszelkiego wyrobu, zarzutki teatralne, buciki balowe. Pióra białe do prania, farbowania oraz fryzowania. Monogramy i wszelkie desenie do rysowania i drukowania. 2022 3 6

Subjekt z handlu korzennego

znający się dobrze na winach, — miłej powierzchowności, — poszukuje kondycyi od 1 Listopada 1883.

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy." 2034 2 4

Do sprzedania

z wolnej ręki, zaraz, za bardzo przystępną cenę

Dworek murowany

z 6 pokoi, 2 stajni. Stodoła murowana. Dwór otoczony murem, 14 morgów gruntu, dwa małe lasy, jeden sosnowy, drugi grabowy.

Dworek położony od stacyi kol. Trzebinia o milę drogi, wieś **Psary.** — Wiadomość na miejscu. — Dworek we wsi ma numer 107. 2 14 5 6

Ważne!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych **dla P. T. jednorocznych ochotników,** oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach.

Polecamy się łaskawej pamięci

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi

ulica ś. Anny L. 5 w Krakowie.

(1795 36 36)

FORTEPIAN

najnowszej konstrukcyi, z płytą metalową, jest do sprzedania. Ul. Florjańska Nr. 5. 2021 3 3

Zbiór Ćwiczeń Piśmiennych dla szkół ludowych pospolitych zastosowany do planu naukowego i książek szkolnych obecnie używanych.

Podręcznik dla nauczycieli zawierający około 600 opracowanych zadań.

Ułożył ***Stanisław Pallan*** *kierownik szkoły w Pilźnie.*

Nabyć można u autora po cenie 1 złr. za egzemplarz. 1727 7 7

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WAŚIŁKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan I SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Woje.

Kraków, dnia 18/10.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116 75	117 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	98 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 17/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100		
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 17/10.

	płacą	żądają
% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Em is.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8?
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 17/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4 1/5 % Renta austr. papierowa . za złr. 100	78 60	78 65
4 1/5 „ „ „ srebrna . „ „ 100	79 05	79 20
„ „ złota . „ „ 100	99 30	99 45
„ „ pap. nowa „ „ 100	92 85	93 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 75	119 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	130 70	131 —
„ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	137 75	138 25
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	167 50	168 —
— „ „ 1864 bez % poł „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	119 60	119 75
5 „ „ srebrna „ „ 100	87 05	87 20
5 „ „ pap. „ „ 100	85 75	86 —
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	96 75	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	113 20	113 50
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	112 25	112 7
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	109 80	110 10

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 75	99 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	98 60	99 20
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	98 —	98 50
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	99 25	99 90

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 50	22 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4 1/2 % Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 —	119 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 90	101 10
4 1/2 % „ „ „ „ „ 100	98 35	98 50
4% „ „ „ „ „ 100	91 90	92 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	97 60	97 90
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 —	105 25
4 1/2 % Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 50	98 90
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	[illegible]	98 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 80	95 30
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 15
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 80	101 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 40	137 90
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 —	95 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91 —	91 20

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a. szt.	168 50	169 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	109 75	110 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a.	21 —	21 2.
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18 50	18 75
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	38 —	40 —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k.	35 75	33 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	51 —	52 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	22 80	23 20
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	48 25	48 75
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
4 1/2 % Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	126 —	127 50
4% „ . . na 50 złr. w. a.	64 50	65 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	26 5	27 —
Windischgraetz . . na 20 złr. w. a.	39 50	40 5

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
% Anglobank . . . . . na 120 złr.	107 —	107 50
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	104 20	104 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	285 90	286 20
5 „ Kreditbank węg. alig. . na 200 złr.	284 20	284 55
5 „ Landerbank . . na 100 złr.	105 40	[illegible] 70
5 „ Austro-węgierska . . na 600 złr.	839	840 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	107 75	108 25

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	167 25	167 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . na 1050 „	2693 —	2698 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	201 75	203 25
5 „ Karola Ludwika . . na 210 „	286 50	287 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	144 50	145 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 50	167 —
5 „ Rudolfa . . . . na 200 „	168 75	169 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	163 —	163 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	314 —	314 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200 „	149 70	150 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki . . . . „	9 53	9 54
20-to Markówka . . . . „	11 76	11 78
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „	9 82	9 84
Funty szterlingi . . . . „	11 97	12 02
Tureckie liry złote . . . „	10 87	10 89
Banknoty włoskie . . . . „	47 60	47 70
Ruble papierowe 100	117 25	117 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.